Nr. 133. We Lwowie, Wtorek dnia 10. Czerwca 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 3 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Państ Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji, Szwajcarji, Włoch, księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adams, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Herr. Sobalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 9. czerwca.

(Bieżące wiadomości z zagranicy. — Z południowej Moskwy. - Bieżące wiadomości przedlitawskie.)

„Ajencja Havasa“ donosi, że już doszło do porozumienia między Anglią a Francją w sprawie konferencji. Jest to bardzo prawdopodobnem, chociaż pisma takie, jak *Daily News*, blisko Gladstona stojące twierdzą, że jeszcze toczą się rokowania o praktyczne wykonanie uchwał konferencji, a mianowicie jak ma być uskutecznione po trzechletnim terminie wycofanie wojsk angielskich z Egiptu i w jaki sposób ma być dokonaną zmiana systemu rządowego. Ugoda Anglii z Francją oparta została na następujących punktach: ograniczenie angielskiej kontroli na trzy lata, przemienienie urzędu dla długu państwowego w instytucję z atrybucjami trybunału rachunkowego, zatrzymanie nieangielskich funkcjonarjuszów i urzędników. Co do kwestji finansowej jest pewną rzeczą, iż te dochody rządowe, które przeznaczone są na administrację, nie zostaną uszczuplone, a idzie o to czy dotychczasowe źródła dochodu wystarczą na dotrzymanie zobowiązań.

Wobec głosów półurzędowych dzienników angielskich wręcz przeciwnie brzmi telegram wiedeński *Politik*, że w austrjackich kołach dyplomatycznych uważają konferencję za rozbitą. Wkrótce będziemy na pewne wiedzieli, jak rzeczy stoją, bo konferencja była projektowaną na 23. bm., niema więc już wiele czasu na układy.

Wczoraj wieczór upłynął termin ultimatum serbskiego w sprawie naruszenia granicy przez emigrantów tolerowanych w Bułgarji. Do chwili, gdy to piszemy, nie nadszedł jeszcze telegram, czy Bułgarja dała zadosyćuczynienie Serbii, czy też sprawa stanęła na ostrzu miecza i poseł serbski opuścił Sofię. Chociaż rząd serbski żywi nadzieję spokojnego załatwienia sprawy, nie omieszkał jednak zabezpieczyć się na każdą ewentualność i z tego powodu wojsko zostało skoncentrowane. W Sofii używa partja ministerjalna zajścia z Serbią jako środka agitacyjnego, a jeżeliby ministerstwo poniosło klęskę, w takim razie ów konflikt klęsce gabinetu doda pewnego blasku.

Rząd anamicki przyjął bez zmiany traktat z Francją, mocą którego Anam przechodzi pod protektorat francuski. W stosunkach z zagranicą Anam będzie reprezentowany przez francuzkiego rezydenta. Kochinchina, Anam i Tonkin utworzą jednolity kompleks cłowy. Roboty publiczne, poczta i telegraf, administracja finansowa i urzędy cłowe zostaną pod jeden zarząd zcentralizowane i oddane pod kierownictwo ajenta francuzkiego. Poseł Patenotre odjedzie z Hue do Hongkong.

Jak donosi *Berl. Tageblatt*, komisja mająca badać agitacje nihilistyczne w armii mosk. i marynarce, postanowiła usunąć niezadowolenie między oficerami panujące z powodu lichej gaży i nieuregulowanego awansu. Gaże mają być podwyższone, a co do awansu, całe wojsko ma być podzielone na trzy armie: europejsko kaukazką, wschodnio- i zachodnio-sybirską i w każdej z tych armij awans ma iść podług porządku. Dotychczas awansowano w każdej dywizji z osobna, i to było powodem wielkich nadużyć, które teraz mają być usunięte.

* * *

Z południowej Moskwy odbiera *Reforma* ciekawą korespondencję:

„Konspiracja rewolucyjna, jak to oddawna wiadomo, szczególniej w Południowej Moskwie rozgałęziła się i ztąd to rewolucjoniści robili tylko wycieczki do Petersburga i innych miast. Rząd carski, zwłaszcza Tołstoj z Orżewskim, przechwalał się wytępieniem do szczętu rewolucjonistów, z czego śmiano się powszechnie. Ostatnie wypadki przekonują nas jak śmiesznemi były te przechwałki moskiewskich żandarmów nie wiedzących co się dzieje w państwie carów. Znalazła się atoli szajka denuncjantów, która dostarczyła materjału dla połowu policji moskiewskiej. Wzięła się też policja *con amore* do aresztowań na wielkie rozmiary. Ze wszystkich miast noworosyjskiego zwłaszcza kraju nadchodzą do nas wiadomości o rewizjach i gromadnych aresztowaniach. W Kiszeniewie w Besarabii w nocy z dnia 23. na 24. maja policja z udziałem żandarmerji i prokuratorów odbyła obławę na młodzież kiszeniewską. Po odbytej rewizji aresztowano 32 osób. W liczbie tej znajduje się jeden rewirowy policjant i 20 uczniów i uczennic klas wyższych. Osobom tym zarzucają założenie tajnego stowarzyszenia. W mieszkaniach ich znaleziono przybory litograficzne, książki i broszury zakazane, listy kompromitujące i proklamacje. Aresztowania odbyły się podczas egzaminów. Aresztowano także syna znanego kiszeniewskiego adwokata Ratko. W Kijowie znowu aresztowano przeszło 100 osób, z pośród profesorów i uczniów gimnazjalnych i uniwersyteckich. W liczbie aresztowanych znajduje się 40 oficerów. W Charkowie w licznych mieszkaniach odbywano rewizję, zamknięto jednę księgarnię za utrzymywanie na składzie zakazanych książek, odkryto tajną drukarnię i aresztowano przeszło 200 osób. W Odesie wreszcie od tygodnia ciągle odbywają się rewizje. W ostatnich dniach licznych dokonano aresztowań, między innemi porwano z uniwersytetu dwóch studentów. Jak się dowiaduję komisja ustanowiona dla wytępienia rewolucji, ma nakazać powszechną obławę we wszystkich większych miastach jednocześnie. Próżne to jednak usiłowania z powodu ogromnego rozszerzenia się i właściwości organizacji rewolucyjnej, składającej się z luźnych kółek nie będących z sobą w związku. Wyłapią jednych, pozostaną inni.“

* * *

Półurzędowa *Stara Presse* donosi, że finalna organizacja przedlitawskich kolei państwowych jeszcze nie jest zatwierdzoną przez cesarza i zapewne przed d. 1. sierpnia nie wejdzie w życie z powodu licznych zmian w personalu.

Minister wojny zwołał ankietę w sprawie przywrócenia wojskowej akademii lekarskiej, która jednak — rzecz szczególna — ma obradować w zupełnej tajemnicy, jak gdyby ją potrzeba było ukrywać przed zagranicą lub krajowymi anarchistami. Więc znowu słychać, że wojskowość nosi się z „tajnym planem“, jak ongi Benedek. Po co tajemnicy, skoro rzeczą jest jasną, że ani co do ilości ani co do jakości status lekarzy wojskowych w Austrji nie jest obecnie dostatecznym! Do normalnej liczby brakuje kilkuset, a co do jakości, wyprawa bośniacka wykazała okropne braki. Jen. Filipowicz musiał nieraz miotać grubiaństwami, bo nie było innej rady na znaczną część lekarzy wojskowych. To rzecz pewna, że lekarz wojskowy musi nietylko być specjalnie dobrym dla żołnierza lekarzem, więc przedewszystkiem zdolnym chirurgiem, ale powtóre, że sam musi pałać duchem wojskowym, aby wśród okropieństw wojny zadość uczynić zdołał swemu powołaniu — a takich trzeba umyślnie wychować. Dawną wojskową akademię lekarską „Józefinum“ skasowano za rozkwitu centralistycznego pod presją dzienników żydowskich — tych samych, co wymogły były zarazem zupełną wolność dla podoficerów spędzania nocy poza koszarami, zkąd okropna dezorganizacja w służbie i w uczciwości nastąpiła, — tych samych dzienników, co w r. 1886. wymogły, że komendy armii północnej nie poruczono arcyks. Albrechtowi, tylko Benedekowi, aby raz przecie zasada „bürgerji“ górę wzięła w armii.

* * *

Wiener Ztg. ogłosiła nadanie namiestnikowi Czech, br. Kraussowi wielkiej wstęgi orderu żelaznej korony, a komandorji tegoż orderu p. Jireczkowi. Pewnem jest nadto, choć jeszcze w *Wiener Ztg.* nieogłoszonem, że godność tajnych radców (Ekscelencji) otrzymali hr. Ryszard Clam-Martinitz, hr. Egbert Belcredi i hr. Berchtold. Wiadomość o tem okropnie poruszyła sfery centralistyczne, zwłaszcza ultrateutońskie i abstencyjne. *Deutsche Ztg.* upatruje w tych zaszczytach dla takich walnych podpór obecnego systemu dowód, że „rząd nietylko silnym się czuje, ale i wszem wobec chce tę siłę zamanifestować. Krauss jest wrogiem żądania Niemców w Czechach co do podziału Czech i abstencji, sprzyja autonomii królestwa Czech. Jireczek jest nawskróś slawistą; Clam i Belcredi są gorącymi katolikami, a ostatni oraz głównym przewódzcą socjalistycznych reform w prawodawstwie. „Das Bürgerthum soll ausgerottet werden!“ — wrzeszczy *Deutsche Ztg.*, gdy tymczasem, zwłaszcza wiedeńskie „Bürgerthum“ coraz ostrzej zwraca się przeciw *Deutsche Ztg.*

O hr. Berchtholdzie *Deutsche Ztg.* nie mówi, a przecież został on odszczególnionym widocznie za swoje pojednawcze stanowisko w morawskiej kurji dworskiej. Że odszczególnienie br. Kraussa jest odpowiedzią, daną tym, którzy dążą do odmówienia Czechom równouprawnienia, tudzież Herbstowi, który wściekle uderzał na niego w Radzie państwa, to rzecz niezawodna. Jireczek i Belcredi zasłużyli się w parlamencie, pierwszy na polu spraw szkolnych, a drugi na polu spraw przemysłowych.

P. Schönerer zamyśla od października wydawać we Wiedniu organ antiżydowski p. t. *Reform.*

Wybory do sejmu rozpisane na Bukowinie na czas od 8. do 14. lipca, a na Szlązku od 4. do 9. lipca. Ruch wyborczy rozwija się zwłaszcza na Morawie i w Dolnej Austrji.

Włosi ponieśli dojmującą klęskę w Istrji. Tam walne wybory do sejmu odbyły się zeszłego roku, i mimo presji połączonej z Włochami biurokracji, zdołali Słowianie (Słowieńcy i Kroaci) przeprowadzić trzech swoich kandydatów. Dwa z tych mandatów jednak większość włoska faktem przemocy unieważniła. Teraz odbyły się wybory ponowne, i znowu wybrani zostali ci co zeszłego roku, a to w sposób taki, że Włosi tych wyborów bez jawnego gwałtu nie będą mogli unieważnić.

W sprawie wyborów na Morawie donoszą do *Politiki* z Berna: „Jak słychać, hr. Taaffe praguie takiego składu sejmu morawskiego, aby wszystkie stronnictwa były reprezentowane i żadne nie otrzymało wybitnej przewagi. Narodowcy (czescy) muszą się rzucić na kurję miejską, gdzie znaczne sukcesa osiągnąć mogą. Co do kurji dworskiej, rezultat wyborów w obu jej oddziałach (ordynackim i nieordynackim) na 30 razem posłów, będzie ten, że wyjdzie 17 centralistów, 7 konserwatystów i 6 środkowców, konserwatystom przybyłoby więc dwa mandaty.“ — Myśmy już niedawno temu wskazywali, że hr. Taaffe nie zechce dopuścić, aby narodowcy wespół z konserwatystami wybitną większość otrzymali w sejmie morawskim. Jest to system stania „ponad stronnictwami“, który się w państwie konstytucyjnem ostatecznie okazać musi arcyszkodliwym, bo prowadzi do zupełnej dezorganicji stronnictw, więc do sparaliżowania parlamentaryzmu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 4. czerwca.

Dodatkowe wiosenne wyścigi w d. 1. bm. skończyły się wśród strumieni łez, jakie rozgrymaszone niebo wylewało, z tej też przyczyny i doroczne zabawy ludowe na Bielanach zrobiły najokropniejsze fiasko; pomimo jednak ulewnych deszczy, jakieśmy mieli w tych czasach, w obozie pod Warszawą zgromadzone wojska z całą gorliwością ćwiczą się w różnorodnych manewrach i ewolucjach, któremi w razie wojny z Austrjakami zaimponować by mogły.

Zapatrując się na te manewra wojskowe, i *Dniewnik Warszawski* wyprawia przeróżne ewolucje, które ostatecznie zakrawują na wybryki cyrkowego klowna. Tematem tych cyrkowych konceptów jest naturalnie proces Kraszewskiego, niemniej sprawa galicyjskich Bazylianów. Pisma nasze bardzo racjonalnie postępują, pomijając te napady po większej części milczeniem lub też przytaczając tylko dosłowną treść odnośnych artykułów, bo z pismami tego zakroju, jak *Dniewnik Warszawskij* — polemiki jakiejkolwiek wszczynać nie warto.

Przed paru dniami, Hurko popędził nagle do Petersburga, zkąd zabawiwszy zaledwo dzień jeden, czy dwa, w dniu 3. b. m. powrócił na swoje stanowisko, przywożąc zapewne z sobą nowe jakieś instrukcje i polecenia, które, przypuszczać należy, niebawem na jaw wyjdą. Apuchtin wraz z swoim alterego Kryłowem, prowadzi pomimo tego dalej rozpoczęte dzieło russyfikacji, bo oto za jego inicjatywą i za jego staraniem, urzędnicy wszystkich zarządów kolei żelaznych królestwa Polskiego, chcąc pozostać na zajmowanych stanowiskach, muszą obecnie składać egzamin z języka moskiewskiego. Nie dosyć tego, każdy urzędnik, obejmujący wyższą posadę, będzie musiał składać ponowny egzamin, stwierdzić mający, że umie po moskiewsku!

Oto! czego się doczekali wszyscy ci panowie, którzy będąc obywatelami austro-węgierskiego państwa, przyjęli dla chleba tutejsze poddaństwo! Panowie ci mogą być z góry przekonani, że egzaminujący ich postarają się stosownie do otrzymanych instrukcji, ażeby egzaminów nie zdali i że wskutek tego pomimo, a może właśnie i dla tego, iż stali się moskiewskimi poddanymi, otrzymają dymisję, a wtedy co robić będą?

Idźmy dalej. Jak to już pisałem, liczba Polaków, służyć mogących wojskowo, jest ograniczoną we wszystkich pułkach. Nie dosyć jednak tego, bo w artylerji i inżynierji liczbę tę ograniczono do minimum a co dotyczy ochotników, to w tych dwóch gatunkach broni służyć może tylko zaledwie po 5 w każdym pułku!

Warszawa d. 5. czerwca.

Otóż, com w poprzedniej korespondencji przewidział, stało się, albowiem wyszedł na jaw powód nagłej podróży do Petersburga i powrotu ztamtąd p. Hurki. Jeszcze w jesieni roku zeszłego Hurko wydał rozkaz do wszystkich władz, aby żadna z nich nie śmiała się odnosić *directe* do Petersburga bez jego pośrednictwa, albowiem on jako jenerał-gubernator powinien wiedzieć o wszystkiem. Rozporządzenie takie otrzymał także i Apuchtin. Naturalnie, że niepodobało mu się ono i natychmiast zrobił o tem „donos“ do swego „lubieźnawo druha“ Pobiedenoscowa, nabazgrawszy przy tem różne różności na Hurkę. Przy sposobności przesłał i inne donosy, których naturalnie Hurce niekomunikował. Dowiedział się o tem Hurko, i wezwawszy do siebie Apuchtina, zsobaczył go za takie postępowanie i polecił surowo, aby co tydzień był u niego z raportem. Apuchtin, oburzony tem, już w kwietniu wysłał nową denuncjację, wskutek której Hurko popadł w niełaskę u cara i niedostał zaproszenia na uroczystości ogłoszenia pełnoletności carewicza, ztąd i rzekoma jego choroba. Po uroczystościach nagle, jak piorun z nieba, spada „prykaz“, aby Hurko stawił się natychmiast w Petersburgu. To się też i stało. Hurko był zmuszony tłómaczyć się przed carem z postępowania swego z Apuchtinem. Jaki był rezultat tego tłómaczenia, niewiadomo, lecz pewną jest rzeczą, iż car oznajmił Hurce swe niezadowolnienie i dał mu „wygawor“ za to, że się „polaczy“!

Co dalej będzie i kto wygra sprawę, zobaczymy. Wnosić jednak należy, że Hurko nie da się zjeść Apuchtinowi, który nauczycielowi Pełtynowi, co to miał proces z b. uczniem Grajnertem o pobicie kijem, a który przegrał sromotnie, udzielił nietylko pochwałę za owe postępowanie, nie tylko że mu wyraził ubolewanie z powodu wyrządzonej mu krzywdy, lecz nadto przedstawił go carowi do ozdobienia go „krestem“. Drugi też będziemy mieli wypadek że „mordobity“ otrzyma order i to co najmniej Włodzimierza!

Nieprzestając na tem, Apuchtin wezwał do siebie dyrektora IV. gimnazjum, który jako świadek stawał przed sądem w sprawie Pełtyna, i straszliwie go zwymyślał, jak śmiał przed sądem twierdzić, że gimnazjum IV. jest katolickie i że p. Pełtyn nie jest lubiany przez uczniów dlatego, że jest żydem. Radził też p. Apuchtin monitowanemu, aby postarał się corychlej albo o przeniesienie do innego gimnazjum w głąb Moskwy — albo też niech się poda do dymisji.

Kryłów, który na krótką chwilę przycichł, teraz znowu zaczyna gospodarować po swojemu, bo oto systematycznie wydala nauczycielki Polki ze wszystkich prywatnych pensjonatów, a na ich miejsce narzuca swoje moskiewskie kandydatki i to pod groźbą zamknięcia pensjonatu!

W tych dniach zmarł tu dymisjonowany już jenerał-lejtenant jeneralnego sztabu, Sawin, osobistość powszechnie znana w Warszawie. Był to człowiek wielkiej prawości i zacności zupełnie odrębnie zapatrujący się na gospodarkę, prowadzoną przez Moskali, a sam, choć Moskal, występował w korespondencjach swoich, pisanych do *Wiestnika Jewropy*, bardzo śmiało i przychylnie dla Polaków, potępiając surowo wszystkie wybryki rodaków swoich. W ostatnich czasach z tych właśnie powodów, wszystkie pisma moskiewskie odmówiły mu pomieszczania korespondencyj jego.

Pilzno d. 7. czerwca.

Dnia 6. b. m. odbył się tutaj w salach Rady powiatu komitet przedwyborczy pod przewodnictwem p. Walerego Brzozowskiego, celem zbadania opinii publicznej co do kandydatów na posła do sejmu z mniejszych posiadłości.

Dziwna jednak, że jak zamierzał przewodniczący, ta wola wyborców włościan miała się objawić przy drzwiach zamkniętych, bo nie uwiadomiono nawet władzy politycznej, która jednak, chcąc żyć w zgodzie z władzą autonomiczną, udała się nieproszona do sali zgromadzenia. Lecz prócz reprezentanta politycznego i prócz osób z kartą, na której był napis „Władysław Fibich“, nie wpuszczano nikogo, a nikogo — wypraszano nawet członków Rady powiatowej.

Tę funkcję policyjną pełnił Michał Magierski z wyraźnego polecenia, jak się głośno wyraził, głowy Rady powiatowej.

Ten pisarz Rady powiatowej, wydzierał chłopom kartki i tylko tych, którzy wpakować sobie dali kartę z napisem Fibich, wpuszczał do sali. — Wielkie zaprawdę nadużycie władzy autonomicznej, a większe jeszcze zapomnienie się, aby do intryg przedwyborczych używać organów autonomicznych.

Czterdziestu jeden stanęło do komitetu, z tych trzydziestu sześciu z góry zdecydowanych stronników Fibicha — reszta, dwudziestu sześciu, zaproszonych do komitetu, była albo przez owego pisarza do sali niedopuszczoną, lub — widząc co i jak się dzieje, pozostała na rynku.

Na owem zgromadzeniu wniósł jeden mieszczanin, przeciw takiemu stronniczemu komitetowi i przeciw całemu postępowaniu, protest, a to w zamiarze, ażeby komitet centralny dowiedział się o prawdziwej opinii wyborców. Protest odrzucono.

Protestujący nie wiedząc jakiem to prawem protestu nie przyjęto, założył powtórny do komitetu centralnego. Ale wszelkie protesta napróżno, gdyż cała akcja z góry ułożona — a jutro będzie

---

28

NIEPOPRAWNI

POWIEŚĆ

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Dokończenie.)

Ale tu więcej jeszcze czuła, że ma mężem żyda. W scenach najpiękniejszych, gdy wszystko na grę patrząc oddech zatrzymywało, mąż jej wyjmował pugilares i zdawał się najspokojniej w świecie coś rachować, albo też przybywał ktoś inny do loży, z największą ubrany elegancją i dawszy do poznania, że był w Berlinie, że słyszał muzykę w Dreznie i Lipsku, znając się zatem na wszystkiem, takie wypowiadał z mężem jej zdania, iż Rozyna spojrzawszy pomyślała jeno w duchu: „I ci ludzie tyle pieniędzy na swoje wykształcenie wydają!“

A one damy, postrojone w jedwabie i aksamity, świecące złotem i brylantami, zdawały się Rozynie, jakoby próżnię wewnętrzną pokryć tylko usiłowały zasobami mężów!

Całe to towarzystwo, składające się z ludzi bogatych i zbogaconych, nader smutne na Rozynie wywierało wrażenie.

I oni dziś pierwsze miejsca zajmują w teatrze, na koncertach, na świecie! W rydwan ich wprzężone dziś dzieje świata tego!

Czy Bóg odwrócił twarz swą przedwieczną od ziemi tej, i czas jakiś pójdą dzieje już same — bez Boga?

Rozyna coraz była bledsza. Oko jej czarne, dawniej tyle mające blasku, w którem płonęło natchnienie, dzisiaj jakby już zachodziło mgłą zmroczone.

Lecz mąż jej ani ojciec niczego nie widzieli. Uważali, że Rozynie coś brakuje, że często nawet robi piersiami, i kaszel zaczyna ją dusić, ale to wszystko uważano jako zwykłą w czasach dzisiejszych nerwowość. Dziś przecież wszystko takie nerwowe — chorób połowa dzisiaj przyczynę swą ma w nerwach. Potrzeba tylko rozrywki i zabawy — a czyliż ona tego nie ma? Wszak ma pieniądze: toż musi być szczęśliwą.

Tak sądzili panowie Weinreb i Badmer — milionerzy.

A Zygmunt przyszedłszy do zdrowia po ciężkiej chorobie, poznał, jak wielkie nieszczęście spadło na tych, którzy go wychowali, których imię miał nosić; czuł się tem mocno dotkniętym, wiedząc, że i on jest tego przyczyną. Starzec będący już nad grobem, musiał się wyprowadzić z pałacu przodków swoich i osiąść z wspólniczką swej niedoli, w małem mieszkaniu w najbliższem miasteczku.

Hrabina o niczem nigdy nie wiedziała; zajęta zawsze niebem, pozostawiała wszystko, co ziemskie, mężowi, dlatego, gdy przyszło opuścić teraz Drużopole, pałac i pokój swój, gdzie tyle dni i nocy przebyła z modlitwą swą — nie mogła pojąć, co to się stało — i dlaczego Bóg ją tak karze, skoro nic złego nigdy nikomu nie uczyniła.

Teraz więcej jeszcze oddaliła się od wszystkiego; na świecie tym żyjąc, jakby już nic i nikogo koło niej nie było i sama została już niby marą tylko.

Stary hrabia zżymał się czasami i zaklinał, że nie poznaje ludzi dzisiejszych, nie poznaje szlachty tej, która dała upaść starożytnemu domowi, obojętnie się na to patrząc, jak ludzie innej rasy, innej wiary a może i bez żadnej wiary, zajęli dziedzictwo jego.

XXIII.

Dom starożytny, ród starej arystokracji upadł; natomiast wzniesie się teraz dom nowy, ród niby nowopowstającej arystokracji.

Bo pan Badmer dopiął wszystkiego, czego tylko dopiąć można. Ma teraz dobra obszerne i jest matadorą giełdową; dzieci jego tworzą bogate dziś domy. Ha! dzisiaj dopiął celu żywota swego i swoich pragnień!

Więc teraz nie pozostaje nam, jak przypatrzeć się jeszcze stadłu drugiemu. Panna Eulalia, czyli niejako wdowa po żyjącym panu Herzbergu, wybrawszy sobie mężem ozłoconego młodzieńca, który wcale nie był podobnym do pierwszego jej adoratora, bardzo była z nim szczęśliwa. Ślicznie bowiem grał i śpiewał; a ponieważ zgadzała się z nim we wszystkich swych chęciach, toż i w razem śpiewanych duetach była w zgodzie.

Po niejakim czasie dowiedziała się pani Veilchenblau, że pan „Moryc“ nietylko gra na fortepianie, lecz i na innym jeszcze instrumencie, ale tu już bez niej.. a tym instrumentem jest — bilard.

Po słodyczach z panią Veilchenblau, pan „Moryc“ odchodził znów na innego rodzaju słodycze, których już doznawał po kawiarniach. Z tego nie mogła być wcale tak bardzo zadowoloną.

I była to pierwsza chmurka na firmamencie małżeńskim.

Gdy się pani Veilchenblau coraz więcej zżymała i musiała na siebie przyjąć denerwującą rolę żony podejrzliwej, przekonała się wkrótce, że ona wcale nie jest jedyną, lecz tylko jedną z jego uwielbionych — i to już z dnia na dzień coraz mniej.

To ją doprowadzało do wściekłości — i była już chwila, gdzie małżeństwo państwa Veilchenblau było jakby — figurą tylko retoryczną.

Oburzona zatem przygnała do ojca, opowiedziawszy mu, co się dzieje; lecz pan Dawid zapomniał, co był przyrzekł, iż przed nią w takim razie drzwi zamknie: rzecz tę wziął teraz realniej i począł się rozglądać, czy pan „Moryc“ czego innego również, prócz sił swoich i czasu i żony swej na szwank nie naraża.

Rozglądając się baczniej, doszedł, iż pan „Moryc“ skończonym jest utracjuszem, a grając w bilard i karty, i bawiąc się w romanse i romansiki z płcią piękną teatrów i kawiarń, doprowadzi w krótkim czasie majątek swój i żony swojej do tej cyfry, gdzie się już zera zupełnie obchodzą bez jedynki.

W takim razie przyszedł do przekonania, że stadło państwa Veilchenblau zupełnie jest niemożliwem.

I państwo Veilchenblau rozeszli się zwykłym u Izraelitów sposobem — zupełnie legalnie i normalnie.

I pani Veilchenblau po drugim już mężu została... nie wiemy jak to już nazwać, czy panną napowrót, co jest niemożliwem, czy może wdową, co również jest niemożliwem, gdyż obaj mężowie żyją — zdrowi i cali.

A drugie stadło, skojarzone przez pana Badmera? Cóż się z niem dzieje?

Gdy Rozyna coraz gorzej wyglądała, a nadzieje pana Weinreba wcale się nie ziszczały, gdy przy kaszlu nieraz i krew się już pokazywała, pan Weinreb sprowadził wtedy lekarzy, i dowiedział się od nich, że się dzieje niedobrze.

Lecz ojcu więcej oni powiedzieli, mianowicie, że tu sztuka lekarska nic już nie pomoże.

Ojciec się przeraził — nie mogąc pojąć, jak to się stało.. Wszak czynił wszystko, co mogło być dla szczęścia i zdrowia swej córki.

Z myślą tą straszliwą oswoić się nie mógł; myślał sobie, że go tylko straszą lekarze nielitościwi.

Lecz choroba piersiowa coraz dalej postępowała swoim trybem. Sprowadzano lekarzy — coraz innych — coraz droższych.

Rozyna zdawała się być już spokojniejsza — nieraz nawet weselsza — bardziej łagodna i bardziej uśmiechnięta — życzyła wszystkim i wszystkiemu dobrze: ani do ojca ani do męża nie miała gniewu, i — pewnego dnia zasnęła — by się już więcej nie przebudzić.

Okropna rozpacz była w domu Badmerów. Pan Dawid poznał dopiero teraz, co stracił w młodszej swej córce.

Ha! miał dwie córki wydane tak niedawno — teraz jakby obie już zmarłe, gdyż jednej już nie było, a druga ani myślała trzeci już raz próbować tego szczęścia, ani ojciec nie widział już potrzeby, bo i tak nie rokowała, że go obdarzy wnukami.

I pozostali mu dwaj niby zięciowie, jakby dwa żyjące nieboszczyki familijne; z tymi ojciec nieszczęśliwy, dziś złamany, rachunki tylko przeprowadzać jeszcze musiał.

I został mu się majątek olbrzymi — miał całą schedę hrabiów na Drużopolu i pałac obszerny: tylko że mieszkać w nim już nie było komu. I nie mógł pojąć, jak się to stało... Komu teraz to wszystko zostawi? Dla kogoż tyle mienia naściągał, i tyle popełnił grzechów?

A ich przeciwnicy?.. Oni mieli niegdyś dom po przodkach i szerokie ziemie — mieli potomka krwi swej, który przyjąwszy ich imię, dalej prowadzić miał szereg dzielnych a rycerskich — dziś zaś stał się niezdolnym do niczego hypokondrykiem.

I jedni i drudzy rolę swą na świecie grali i — przegrali. Szukali szczęścia gdzieś daleko i szeroko, a ono było tuż blisko koło nich.

Gdyby pan na Drużopolu mniej miał dumy rodowej i wiary w coś, co się stać musi bez jego pracy — a pan Badmer mniej dumy majątkowej i mniej rasowej wiary w nieomylność rachunku: byliby nie zabili szczęścia dwojga młodych i swojego własnego.

Ale tak stało się, co się stać miało.

I więcej tylko grobów i więcej ruin na tej ziemi przybyło.

Koniec.

już w *Czasie* kandydat komitetu centralnego ogłoszony. Otóż to będzie wolny wybór, wolnych obywateli z mniejszych posiadłości!

Sejmik relacyjny.

Przemyśl d. 6. czerwca.

W dalszym ciągu sprawozdania przechodzi p. Kozłowski do sprawy taryf kolejowych, których istnienie wykazywał zawsze jako szkodliwe. W r. 1880 na posiedzeniu Koła żądał postanowienia rezolucji wyzywającej rząd o zrównanie taryf dla produktów krajowych z zagranicznemi, i wniósł takową w Izbie posłów.

Delegat był sprawozdawcą komisji dla ustawy o kolejach wicynalnych,—i sprawę tę przeprowadził w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Na podstawie tej ustawy jest kolej Jarosław-Sokal, a w najbliższym czasie będzie od Rzeszowa ku Sandomierzowi. Gdy termin ustawy wyszedł, delegat wybrany ponownie sprawozdawcą komisji dla projektu rządowego nowej ustawy, przeniósł projekt ten na podstawie wskazówek zawartych w memorjale Wydziału krajowego, i uzyskał zgodzenie się nań rządu.

Następnie omawia delegat sprawę przeniesienia zarządów kolei do kraju i decentralizacji kolei, cytując chronologicznie przemówienia swoje bądź w Kole bądź w Izbie, w duchu życzeń kraju. Delegat jest zdania, że wszystko co było możliwe do zrobienia w tej sprawie, Koło zrobiło — oddaje też sprawiedliwość zabiegom ministra dla Galicji, jednakowoż konstatuje, że w ministerstwie wojny i obrony krajowej wpływy obce wzięły górę, i dlatego proponowane układy nie przyszły do skutku. Mowca jest zdania, że państwo przyjdzie jednak wkrótce do przekonania, że na podstawie planów organizacji kolei jakie są obecnie w projekcie, nie będzie mogło prowadzić administracji wszystkich sieci kolejowych, a zresztą przyjdzie chwila, kiedy rząd będzie nas znowu potrzebował, i wtedy na nasze słuszne żądania przystać będzie musiał.

Co do kolei Północnej, mowca jeszcze jako referent kolei Transwersalnej oświadczył się za upaństwowieniem kolei Północnej.

Przebiega następnie delegat cały szereg spraw drobnych i tak: Popierał wniosek ks. Liechtensteina w sprawie reformy wychowania w szkołach, dalej propozycję ks. Sapiehy, aby Koło za wspólnem porozumieniem z partją konserwatywną Izby panów akcję parlamentarną prowadziło, tudzież aby z polskimi członkami Izby panów w ciągłym zostawało kontakcie; popierał wysłanie deputacji w sprawie równouprawnienia języka polskiego na Szląsku itd. Wykazawszy w których komisjach był czynny (podatkowa, kontroli długu państwa, kolejowa, akcyjna) zakończył wyznaniem zasady, że zbyt surowe sądzenie czynności posłów znajdujących się w Wiedniu, nieraz wobec trudności nie do pokonania, nie może zachęcająco wpłynąć na młodszą generację, która dziś z zapałem i do pracy wiarą bierze się do prac obywatelskich.

Następnie zabrał głos hr. Wład. Koziebrodzki i w dłuższej przemowie interpelował p. Kozłowskiego szczególnie w sprawie kolejowych. Głównie zaś zarzucał delegatowi brak częstszego zetknięcia się z wyborcami. To samo twierdził, zresztą delegacji, który system milczenia sprowadza pewną apatję i zniechęcenie w kraju, który nic o delegacji nie wie. Mowca twierdzi, że kraj nie przyczynił wcale rezultatu decentralizacji kolei na polu politycznem — owszem namiestnik ówczesny hr. Potocki, zkrzelił ją właściwie, mówiąc do delegacji Kołowskiej, iż to jest „kwestja chleba“.

Co do sprawy ugody indemnizacyjnej, mowca wyraził się, iż kraj nie pragnie koniecznie tak gwałtownie jej zakończenia. Niezałatwienie ugody nie jest tak wielkiem nieszczęściem dla kraju, zwłaszcza gdy ugoda najnowsza była daleko niekorzystniejsza od ugody proponowanej za Giskry w r. 1868.

W szeregu interpelacji zarzucał mowca głównie, że nie stało się zadość życzeniom kraju i w sejmie wypowiadanym o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei, o przeniesienie zarządów do kraju i t. d.

P. Kozłowski w odpowiedzi swej powołał się na to, co w sprawozdaniu wyłuszczył, mianowicie, że wszystko co było w mocy Koła, Koło uczyniło — niech jednak nie zapomina, że w działaniu swojem natrafiało Koło na niezwykłe trudności. Mowca podnosi zwłaszcza że nie ma nikogo, ktoby tak gorliwie i skrzętnie chodził za sprawami sejmu i Koła jak prezes Koła, p. Grocholski, a jednak nie wszystko mu się udaje. Nie ma on dość energii, aby u rządu lub innych stronnictw coś wymusić — ale to trudno.

P. Koziebrodzki zastrzegł się, że imienia p. Grocholskiego do dyskusji nie wciągał, lecz mówił o całej delegacji.

Przemówił następnie ks. Adam Sapieha. Podniósł, że chce mówić szczerze, potrzeba jasno ocenić sytuację polityczną. Faktem jest, że tak w sejmie jak w Kole nie rządzi większość, ale są kliki, które rząd prowadzą, które, aby utrzymać większość, [illegible] To jest polityka naszych wielkich mężów stanu. [illegible] delegat Kozłowski nie należał. Jego specjalnością były sprawy kolejowe, i w tych jak mógł, a zawsze gorliwie pełnił swoje zadanie. Co do kolei Transwersalnej, powiada ks. Sapieha — najlepiej o niej nie mówić, bo cała sprawa, [illegible] — jest tylko olbrzymią jego kompromitacją, a wyszły z niej *Schwamm drüber!* Przy tej sposobności zastrzegł się mowca, że [illegible] Koła, które w tej jedynej sprawie [illegible]. Podnosząc sprawę w Izbie panów, [illegible] — powiada mowca — [illegible] się utrzymała.

Gdy nikt więcej głosu nie żądał, postawił hr. Zamojski wniosek o udzielenie delegatowi Kozłowskiemu wotum zaufania — co zgromadzenie uchwaliło. Na żądanie kilku członków zgromadzenia skonstatował ks. biskup Stupnicki, że uchwała zapadła jednomyślnie.

Proces anarchistów.

Wiedeń d. 9. czerwca.

(*Oryginalne sprawozdanie telegraficzne.*)

Akt oskarżenia.

Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa, która dwa dni potrwa, przeciw anarchiście Hermanowi Stellmacher, mordercy agenta policyjnego Blöcha w Floridsdorfie pod Wiedniem, podejrzanego nadto o morderstwo rozbójnicze, popełnione na bankierze Eisercie i jego dwóch nieletnich synach przy Mariahilferstrasse. Stellmacher, którego robotnicy zaraz po spełnieniu morderstwa na Blöchu schwytali i oddali w ręce policji, nie chciał przez długi czas podać swego nazwiska ani też miejsca pochodzenia, tak, iż w sądowem śledztwie figurował on jako „nieznajomy morderca“, [illegible]. Dopiero w kilka tygodni później dowiedział się sąd całkiem przypadkowo o jego prawdziwem nazwisku. Odkrycie policji, iż „nieznajomy morderca“ jest zarazem krwawym sprawcą mordu i rabunku w kantorze bankierskim przy Mariahilferstrasse, nadało sprawie tej najbardziej sensacyjny rozgłos. To też nic dziw, że cały proces [illegible] w jak największych kołach, a nawet i za granicą, najżywszy interes, urosłszy do rozmiarów anarchistycznej *causa celebre*, pełnej grozy, okrucieństwa i zarazem najwstrętniejszej, że się tak wyrazimy, demoniczności i fanatyzmu politycznego. Na śmiało twierdzić można, iż obłęd anarchistyczny nigdy i nigdzie się jeszcze [illegible] nie objawił, jak w krwawych czynach Stellmachera.

Przewodniczącym rozprawy sądowej jest radca Holzinger, oskarżenie wnosi prokurator dr. Pelser, obronę prowadzi adwokat dr. Wolf-Eppinger. Rozprawa odbywa się w połowie przy drzwiach zamkniętych, ponieważ do sali mają tylko osoby [illegible] protekcji przystęp.

Akt oskarżenia brzmi:

C. k. prokuratorja we Wiedniu wnosi przeciw Hermanowi Stellmacher, na pruskim Szląsku w Grodkowie (Grottkau) urodzonemu, liczącemu lat 30, bezwyznaniowcowi, żonatemu, ojcu dwojga dzieci, z profesji szewcowi, ostatniemi czasy w Zurychu w Szwajcarji zamieszkałemu, oskarżenie:

I. Herman Stellmacher spełnił na dniu 10. stycznia 1884, wieczorem pomiędzy 6. godziną w kantorze bankierskim przy Mariahilferstrasse nr. 55 we Wiedniu, wspólnie z innymi, zamach na osobie właściciela kantoru Henryka Eiserta, jakoteż na jego dwóch synach Rudolfie i Henryku, oraz na osobie nauczycielki języka francuskiego Karolinie Berger, w zamiarze zabicia ich i obrabowania, mianowicie przez zadanie im cięć siekierą w głowę tak, iż z tego powodu śmierć Rudolfa Eiserta natychmiast, zaś śmierć Henryka Eiserta ojca na dniu 22. stycznia, Henryka Eiserta syna na dniu 26. stycznia nastąpiła; Karolina Berger zaś została ciężko zranioną. Po dokonaniu zamachu zrabował też Herman Stellmacher w spółce z swoimi towarzyszami 3755 zł. w gotówce i około 4.000 zł. w papierach wartościowych;

II. Herman Stellmacher zamordował na dniu 25. stycznia 1884, pomiędzy 8. a 9. godziną z rana c. k. agenta policyjnego Blöcha Ferdynanda w Floridsdorfie, przez skierowanie na niego strzałów rewolwerowych;

III. Herman Stellmacher dał dwa wystrzały na robotnika Wojciecha Melouna, który go po zamordowaniu Blöcha ścigał, w zamiarze zabicia go, przez co wymieniony Meloun odniósł rany;

IV. Herman Stellmacher skradł zabitemu Blöchowi srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości 8 złr. 75 ct.

V. Herman Stellmacher zameldował się fałszywie pod nazwiskiem Antoniego Krala, czeladnika tkackiego z [illegible] w Czechach; przez co Hermana Stellmacher oskarżam: ad I. zbrodnię w części dokonanego, w części zaś zamierzonego morderstwa rozbójniczego; ad II. zbrodnię prostego morderstwa; ad III. zbrodnię zamierzonego prostego morderstwa; ad IV. przestępstwo złodziejstwa i ad V. przestępstwo fałszywego meldunku.

Powody.

Na dniu 25. stycznia b. r. rano około godz. 8mej udał się c. k. agent policyjny Ferdynand Blöch w służbowych interesach do komisarjatu policyjnego w Floridsdorfie. Na drodze wiodącej [illegible] czekał na niego w ukryciu za parkanem pewien człowiek, który go zawołał po imieniu. Blöch obejrzał się a w tej chwili ów czatujący człowiek stojący w bezpośredniej bliskości od niego, wystrzelił kilkakrotnie raz po raz do niego, [illegible] Blöch otrzymawszy dwie [illegible], na miejscu z powodu absolutnie śmiertelnej rany w głowie natychmiast nieżywy runął.

Pomimo, iż tymczasem świadkowie naocznie zdarzenia zaczęli się zbliżać, zabójca zajął się swoją ofiarą i skradł jej [illegible] i srebrny zegarek, poczem uszedł. Kilka osób biegło za zabójcą, który zwrócił swe kroki ku staremu korytu Dunaju, i ażeby goniących za sobą utrzymać w pewnej odległości, dał za siebie kilka strzałów rewolwerem. [illegible]

Na dniu 1. lutego b. r. doniosła królewska policja w Drezdnie, iż z fotografji zabójcy [illegible] Hermanem Stellmacher; [illegible] jest identycznym z owym Stellmacherem.

Poszukiwania przedsięwzięte w Szwajcarji okazały, iż Stellmacher [illegible] w r. 1882 [illegible] stronnictwa anarchistycznego i redakcją czasopisma *Die Freiheit* (Wolność) w Szwajcarji.

Pomimo wszelkiego swego fanatyzmu dla sprawy stronnictwa ofiarował austrjackiemu posłowi w Szwajcarji baronowi Ottenfels i policji w Mühlhausen swe usługi, kiedy się z wydawcą czasopisma *Die Freiheit* z powodu pewnego żądania pieniężnego poróżnił, proponując za dobrem wynagrodzeniem dostarczać konfidencjonalnych doniesień, przez co okazał gotowość popełnienia zdrady na swoim stronnictwie.

2. Herman Stellmacher opuścił Zurych na dniu 6. stycznia b. r., nie chce jednak powiedzieć, gdzie do 13. stycznia bawił. Tego dnia wieczorem wynajął on w domu nr. 1. przy Vereinsgasse w drugiej dzielnicy Wiednia pokoik pod nazwiskiem Antoniego Krala a na dniu 25 stycznia a więc już po uwięzieniu Stellmachera, dał o godzinie 11. przed południem pewien nieznany człowiek zlecenie posługaczowi wręczając mu kartkę rzekomo przez Krala napisaną, żeby z pomieszkania przyniósł kufer, w którym, wedle własnego zeznania Stellmachera, znajdowały się dwie kasety napełnione dynamitem i kulami ołowianemi, jakoteż duża bomba, zawierające w sobie materje eksplodująca, która to bomba jest identyczną z ową, jaką na dniu 28. lutego znaleziono w pomieszkaniu uwięzionego Kammerera.

Złodziejstwa na zamordowanym Blöchu dokonał Stellmacher widocznie w zamiarze, ażeby czyn jego przedstawiał się jako zwyczajne morderstwo rozbójnicze, a nie jako akt zemsty anarchistów.

Co do strzałów na Melouna twierdzi Stellmacher, iż on go dlatego, że Meloun jest robotnikiem, zabić nie chciał. Jednakże zamach ten musi być także jako zamierzone zabójstwo uważanym, ponieważ można przypuszczać, iż on dla wywołania paniki usiłował go zabić, ażeby mógł tem łatwiej ujść i siebie ocalić.

Herman Stellmacher jest także bardzo podejrzanym, iż przy morderstwie rozbójniczem dokonanem na Eisercie, bezpośredni brał udział. Na dniu 10. stycznia popełniono tak okropne zabójstwo i to z takiem zuchwalstwem na jednej z najbardziej ożywionych ulic Wiednia, iż z tego powodu ogarnęła całą ludność formalna panika.

Do kantoru bankierskiego przy Mariahilferstrasse Nr. 55 przyszło o godzinie wpół do 6tej wieczorem dwóch mężczyzn, z których jeden — słuszniejszy — zażądał od Eiserta znajdującego się w kantorze „wymiany rubli“. Kiedy Eisert się odwrócił, zasypano mu oczy piaskiem i równocześnie zadano mu cięcia siekierą w głowę. Nieszczęśliwa ofiara zbroczona krwią wybiegła wołając o pomoc przez przytykający mały pokój na podwórze. Mordercy podążyli za Eisertem i tu go tak razami siekiery dobili, iż nieszczęśliwy ten człowiek leżał w strumieniu krwi na wpół żywy, na wpół umarły, poczem na dniu 22. stycznia umarł.

W małym przytykającym pokoju znajdowali się obydwaj nieletni synowie Eiserta, Rudolf i Henryk, w towarzystwie swej nauczycielki francuskiej Karoliny Berger. Rudolfa zabili oprawcy na miejscu cięciami siekiery, Henryk zmarł wskutek odniesionych ran na dniu 26. stycznia. Karolina Berger zaś, lubo ciężko zraniona, wyzdrowiała. Zbójcy zrabowali następnie w gotówce 3500 złr., mianowicie 200 sztuk po 1 złr., 10 sztuk po 10 złr., 16 po 50 złr. i 16 po 100 złr., jakoteż i papiery wartościowe w kwocie 4000 złr.

Z początku uważano Józefa Pongratza i Jana Dürschnera za morderców. Ostatniego agnoskowali nawet Eisert ojciec i syn. Jednakże dwie okoliczności przemawiały przeciwko temu. Po pierwsze wydarto z nadzwyczajną rafinerją ostatnie kartki z książki głównej, w celu wprowadzenia w błąd władz i uniemożliwienia skonstatowania, jakie i ile papierów zrabowano; takiej rafinerji. Pongratzowi i Dürschnerowi przypisywać nie można. Powtóre nie znaleziono u nich większej gotówki, ani też spostrzeżono, żeby robili większe wydatki. Podejrzenie skierowało się ostatecznie przeciw Hermanowi Stellmacher i Antoniemu Kammerer, który to ostatni podlega jurysdykcji wojskowej, a nadto podejrzanym jest o morderstwo popełnione 1 grudnia 1883 na osobie koncepisty policyjnego Hlubeka. Kammerer udał się z powodu otrzymanego z Szwajcarji listu, z Morawskiej Ostrawy, gdzie podówczas przebywał, do Wiednia pozostawiając tamże 3 guldeny 60 centów długu. We Wiedniu obcował z Stellmacherem, a nareszcie znaleziono w jego posiadaniu bombę pochodzącą od Stellmachera. Na dniu 11. stycznia (dzień po zamordowaniu Eiserta), kupił sobie Kammerer suknie za 20 złr., w połowie stycznia odbył podróż do Szwajcarji i napowrót, a w końcu pojechał do Pesztu. Z zeznań uczynionych w Peszcie przez Jonasza Juliusza Fried, Salamona Blau i Armina Prager, redaktora anarchistycznego dziennika *der Radikale*, pokazuje się, iż z sprzedaży papierów zrabowanych u Eiserta rodziny, uwięzionych robotników wspierano i przez laty opędzano koszta wydawnictwa czasopism *der Radikale* i *Zukunft*. Również skonstatowano, że Kammerer wymienione papiery, pomiędzy temi 25 akcyj browaru w Liesing, na dniu 15. stycznia z Wiednia do Pesztu zawiózł. Po uwięzieniu Kammerera znaleziono nadto w jego pomieszkaniu pęcherz napełniony piaskiem i kapelusz tak zwany „Künstlerhut“, Eisertowi zasypano piaskiem oczy, a nadto zeznał on, iż jeden z morderców miał na głowie taki kapelusz.

Herman Stellmacher nie chce powiedzieć, gdzie od 6. do 13. stycznia przebywał. Zamach miał miejsce na dniu 10. stycznia. Mówi on, iż z Zurychu wziął 300 franków, które zamienił na austrjackie banknoty, ale nie podaje gdzie ta zamiana nastąpiła. Stellmacher na d. 21. stycznia kupując sobie sukienne półbuciki za 9 złr. dał 3 złr. zadatku, przyczem zmienił banknot 50 złr. U Eiserta zrabowano 50 sztuk takich banknotów.

Najważniejszy moment podejrzenia przeciw Stellmacherowi jest następujący: W kantorze Eiserta znaleziono na podłodze iglicę palną (Zündstift) szczególnej instrukcji, mającą przeznaczenie służyć do spowodowania eksplozji kasety dynamitowej. Takich kaset, do której po 4 takich iglic przynależało, posiadał Stellmacher 3 zupełnie jednakowe; iglic zaś zamiast 12 posiadał tylko 11. Jednej iglicy więc brakowało, a tę znaleziono w kantorze Eiserta. Z tego wynika bezpośredni udział Stellmachera przy morderstwie rozbójniczem, popełnionem u Eiserta, a dlatego akt oskarżenia jest we wszystkich punktach usprawiedliwiony.

Czwarty zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Z poprzednich dni Zjazdu podajemy tu jeszcze niektóre szczegóły.

Na usilne zaproszenie burmistrza miasta Lwowa p. Dąbrowskiego uchwalono, że przyszły zjazd odbędzie się za lat trzy we Lwowie, skutkiem czego postanowiono dopiero VI. zjazd lekarzy i przyrodników odbyć w Warszawie.

Poczem p. dr. K u s z t e l a n odczytał wniosek przez sekcję gospodarczą w Żabikowie uchwalony, aby odnieść się do Towarzystwa przyjaciół nauk, czy takowe nie zechce zająć się ustanowieniem stacyj meteorologicznych w różnych miejscowościach Ziem polskich.

Wniosek ten przekazano do załatwienia a mianowicie porozumienia się z Towarzystwem przyjaciół nauk wydziałowi gospodarczemu.

Gdy więcej wniosków nie podano, zabrał głos prof. C h o d o u n s k y i w imieniu Czechów podziękował za serdeczne ich przyjęcie i wygłosił serdeczne pożegnanie.

Poczem prezes dr. M a j e r zabrał głos a zaznaczywszy, że Zjazd udał się dobrze, że z pracy jego z pewnością wynikną dobre skutki dla postępu nauki — skutki, których na razie ocenić nie można, zakończył pożegnaniem wszystkich uczestników Zjazdu w Poznaniu.

Po ogólnem zebraniu zasiedli uczestnicy w hotelu Francuzkim do uczty pożegnalnej. Pierwszy toast na cześć sędziwego prezesa Akademii umiejętności wzniósł p. Kazimierz J a r o c h o w s k i.

W przemówieniu swem zwrócił mowca uwagę na postęp, jaki społeczność polska ostatniemi właśnie czasy zrobiła w dziedzinie sztuki i nauki, wetując tem niejako straty i ubytki poniesione w innej dziedzinie.

W każdej zaś dziedzinie wiedzy i nauki ludzkiej starała się krakowska Akademia umiejętności dotrzymać równego kroku.

Nierozłącznem zaś od samejże tej naukowej instytucji są osoba i imię obecnego jej pośród nas prezesa dr. Józefa Majera.

Przemowę swą do jubilata zakończył mowca następującemi mniej więcej słowy:

„Przypomnisz sobie, przezacny prezesie, ową smutną chwilę, ów ponury październik roku 1831, kiedy znalazłszy się poza granicami widowni, na której przebrzmiała ówczesna pamiętna walka, przeprawiałeś się przez Poznańskie w rodzinne twe strony do rodzinnego twego Krakowa.

Nie było ci natenczas danem, jak to zamierzałeś, odwiedzić Przemysławowego grodu, rozpatrzyć się i rozgościć w murach Wielkopolskiej stolicy.

Dziwnem przeznaczeniem spełniasz ówczesny twój zamiar w pół wieku z górą później— w chwili obecnej.

Przed tym półwiekiem byliby dziadowie i ojcowie nasi w młodzieńcu witali z bolem w sercu i gościli tylko rozbitka ojczystej nawy. My szczęśliwsi poniekąd od nich, witamy w Tobie dzisiaj, kiedyś syt lat i chwały, jednego z najznakomitszych mistrzów odbudowy zdrugotanego narodowego gmachu w dziedzinie narodowej myśli, narodowej umysłowej pracy i narodowej nauki. Cześć Akademii umiejętności krakowskiej, cześć jej obecnemu pośród nas przewodnikowi! Niech nam żyje Józef Majer!“

Po uciszeniu się oklasków, jakie powyższa przemowa wywołała, odpowiedział prezes Majer z podziękowaniem zgromadzeniu w wyrazach charakteryzujących wymownie jego skromność.

Wspominał w swem przemówieniu, że zasłużonym można nazwać chyba tego tylko, kto idzie w dodatnim kierunku po za swój obowiązek, kiedy on tymczasem spełniał tylko to, co mu nakładał obowiązek. Jeżeli zaś w zawodzie swoim publicznym i naukowym zdołał stanąć na stanowisku, jakie zajmuje, przypisać to chyba należy okolicznościom szczęśliwym, które po długotrwających burzach i chmurnych przeprawach zaświeciły wreszcie promiennie rodzinnemu jego miastu i krajowi.

Dziękując wreszcie za toast, wniesiony na cześć Akademii krakowskiej, wniósł mowca toast na cześć i powodzenie Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, i jego chorobą obecnie złożonego prezesa Koźmiana.

Dalej na cześć wydziału gospodarczego wniósł toast p. S y r o c z y ń s k i, oświadczając, że wszyscy uczestnicy dziękują Wydziałowi za tak świetne urządzenie Zjazdu i nietylko sercem, ale i w czynie okażą wdzięczność.

P. Piotr C h m i e l o w s k i w imieniu uczestników z Warszawy wniósł toast na cześć Wydziału gospodarczego.

Po uczcie odwiedzili wszyscy uczestnicy teatr, gdzie odegrano na cześć ich komedję K. Zalewskiego: „Górą nasi“. Oklaskiwano szczególniej te miejsca sztuki, gdzie mowa jest o obowiązkach, ciężących na narodzie. Na drugi dzień odbyli uczestnicy Zjazdu w liczbie około trzystu wycieczkę do Gniezna, Inowrocławia i Kruszwicy.

Na peronie dworca kolejowego gnieźnieńskiego oczekiwało podróżnych wielu tamtejszych obywateli, a muzyka zagrała melodję hymnu: „Kiedy ranne wstają zorze“ i „Kde domov muj“. Po zwiedzeniu katedry miejscowej wyruszyli przyrodnicy w dalszą podróż do Inowrocławia. Tu czekało blisko 80 ekwipażów, których dostarczyło kujawskie obywatelstwo, i zawiozło uczestników do kopalni soli a po zwiedzeniu jej do Kruszwicy, gdzie oglądali starodawną katedrę i Myszą wieżę.

Statek parowy należący do cukrowni kruświckiej przewiózł uczestników na wyspę gopłańską, gdzie pod rozbitemi namiotami zasiedli do uczty, okoleni ludem kujawskim, okazującym przybyciem swojem miłość dla gości, którzy gniazdo i kolebkę Polski z różnych stron ojczyzny naszej nawiedzili.

Po spełnieniu licznych toastów skończyła się o godzinie 8mej uczta ta o charakterze nader poważnym, podniosłym a prawdziwie rodzinnym.

Powracających uczestników żegnała znowu na dworcu gnieźnieńskim muzyka, a miasto całe zajaśniało tysiącem świateł.

Zachowanie się policji poznańskiej, podczas trwania Zjazdu zasługuje na wszelkie uznanie. Posługiwała się językiem polskim i była, jak należy, uprzejmą.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9 Czerwca

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w p o n i e d z i a ł e k d. 9. czerwca, przedstawioną będzie, „Sąsiedzi,“ komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. W roli Radoszowskiego wystąpi p. Siemaszko, artysta teatru krakowskiego, zaangażowany dla lwowskiego teatru. W innych rolach wystąpią panie Kwiecińska, Aszpergerowa, Gostyńska; pp. Wojdałowicz, Skalski, Lubicz, Ruszkowski.

Jutro we w t o r e k d. 10. czerwca po raz jedenasty „Opowieści Hoffmana“ (*Les Contes d'Hoffmann*), opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

We ś r o d ę d. 11. czerwca na dochód Lucjana Kwiecińskiego po raz pierwszy: „Adwokat bez klientów“, fraszka w 3 aktach, przez pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucjana Kwiecińskiego.

* **Z teatru.** W nadchodzącą sobotę ma się odbyć benefis pani Anny Bocskaj, która na tę uroczystość złożenia hołdu utalentowanej artystce „w grzmiących oklaskach i brzęczącej monecie“ wybrała bardzo stosowną, a jednę z najlepszych ról swoich, „Książątko.“ Pani Bocskaj jest istotnie u nas bardzo miłem książątkiem operetki — i spodziewać się należy, że akt hołdu, o którym wyżej wspomniano, w szczegółach i całości wypadnie tak, jak sympatyczna artystka życzyć sobie tego tylko może. Sama operetka „Książątko,“ ciesząca się u nas trwałem powodzeniem, wznowioną zostanie z nową po części obsadą.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek dnia 10 i w środę 11. czerwca 1884, każdym razem o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi:

Wniosek względem ustanowienia stałej komisji przemysłowej. — Projekt przesklepienia części Pełtwy w ulicy Akademickiej. — Wniosek względem pomnożenia etatu urzędników technicznych. — Projekt organizacji miejskiej Izby obrachunkowej. — Nauczyciele szkół ludowych o pomnożenie posad etatowych i stabilizowanie posad niestałych. — Projekt parcelacji i sprzedaży placu Halickiego, zajętego przez targi. — Wniosek co do rozpatrzenia się w sposobie przeistoczenia głównej alei w ogrodzie Miejskim.

Porządek dzienny posiedzenia dnia 11. czerwca b. r. Wnioski w sprawie organizacji wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie.

* **Festyn** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ wypadł świetnie. Na Górze zamkowej zgromadziła się liczna publiczność, aby korzystając z prześlicznej pogody, zażyć przyjemnej przechadzki po parku i wesprzeć opłatą wstępu do zamkniętego ronda, piękny cel budowy sali gimnastycznej. Stoliki pań, sprzedających losy loterji fantowej, oblegane były przez tłumy, poddające się chętnie strzyży, dokonywanej małemi rączkami.

* **Wycieczka.** We czwartek d. 12. bm. urządza stowarzyszenie młodzieży handlowej wycieczkę do lasku na Pasiekach, w prawo od rogatki Łyczakowskiej. Wycieczki te stowarzyszenia cieszą się ustaloną od wielu lat sławą, nie wątpimy przeto i w tegoroczne powodzenie, tembardziej, że dla uprzyjemnienia ochoczej zabawy, chór stowarzyszenia wykona kilka humorystycznych produkcyj muzykalnych. Ze zmrokiem spalone będą sztuczne ognie, a powrót do miasta nastąpi z muzyką przy świetle pochodni. Znaczną ilość zaproszeń już rozesłano, ktoby jednak takowego nie otrzymał, zechce się po nie zgłosić do dyrekcji stowarzyszenia lub do handlu K. i S. Schayerów, gdzie też karty wstępu nabywać można.

* **Festyn** na dochód pomnika Kazimierza W. i inne cele odbył się wczoraj w ogrodzie Miejskim przy dosyć słabym współudziale publiczności, płacącej karty wstępu do restauracyjnego zagrodzenia. Orkiestra skrzypkowa na wolnem powietrzu okazała się za słabą i wogóle zabawa była mało ożywioną. Przy kasie można było kupować okolicznościowe pisemko „Jednodniówkę“ w rodzaju naszych humorystycznych tygodników. Wieczorem odbył się w restauracyjnej sali koncert, na którym zasłużone oklaski zbierał utalentowany pianista, p. Rakowiecki, tudzież śpiewacy pp. Gerbicz i Köhler. P. Zimmerman wygłosił odpowiednią przemowę. W sali było bardzo mało osób. W ogóle nie spisał się komitet, urządzając koncert w sali brudnej, zawalonej szynkfasem i stołami do połowy. Podczas koncertu widzieliśmy posługaczy, przenoszących przez salę jakieś koszyki itd. Wcale to uroczyście nie wyglądało, a biust Kazimierza W. zdawał się mówić: „Cóż ja im zawiniłem, że mi każą się walać w izbie szynkownej.“ Tak to wyglądał ów festyn, o którym do *N. Reformy* telegrafowano blagę, że będzie to „prawdziwa uroczystość narodowa.“

* **Kółka rolnicze.** Nowy statut Towarzystwa kółek rolniczych przyjął postanowienie, że można przystąpić do Towarzystwa w charakterze członka założyciela za złożeniem wpłaty jednorazowej 100 złr. w. a.

Skoro statut ten ogłoszony został, pospieszył ks. Władysław Sapieha, zajmujący się od zawiązania Towarzystwa gorliwie sprawami kółek rolniczych jako delegat Towarzystwa na powiat cieszanowski, wpisać się pierwszy w poczet założycieli Towarzystwa z wkładką w kwocie rzeczonej. Serdeczne „Bóg zapłać“ za to.

Wys. ministerstwo rolnictwa udzieliło Towarzystwu kółek rolniczych, za wstawieniem się komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, 680 złr. subwencji na przeprowadzenie zwidzania gospodarstw w gminach, gdzie kółka rolnicze istnieją, połączonego z udzielaniem praktycznej nauki i wskazówek co do wprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie.

Te przeglądy i wykłady praktyczne zostaną przeprowadzone w miesiącu czerwcu b. r., a mianowicie uproszeni zostali do tej czynności p. Tadeusz Langie w gminach Kłaj, Kurów, Podłęże, powiatu bocheńskiego, Wolica ługowska i Lubzina, powiatu ropczyckiego; p. Roman Bastgen w gminach Czyżki i Sokolniki pow. lwowskiego, Pohorce pow. rudeckiego i Zrotowice pow. przemyskiego, p. Karol Mielecki w gminach Kozłów, Stojanów, Nowosiółki i Lisko pow. kamioneckiego, p. Stanisław Juhre w gminach: Grzymałów, pow. skałackiego, Żabińce powiatu husiatyńskiego, Słupki pow. tarnopolskiego, p. Józef Krokowski w gminach Jagielnica i Żwiniacz pow. czortkowskiego, p. F. Aulich, rządca dóbr w Potoku, w gminach 5 powiatów, jasielskiego i Krośniańskiego, p. Mayer, rządca dóbr w Kozach, w gminach 5 powiatu bialskiego, p. Franciszek Słoński w gminach Rożniatów pow. dolińskiego i Studzianka pow. kałuskiego, p. Antoni Świersewski ze Szczucina w gminach Wola rogowska pow. brzeskiego i Wierzchosławice pow. tarnowskiego.

* **Popis publiczny** głuchoniemych uczniów i uczennic, znajdujących się w zakładzie J. Bardacha, odbędzie się dnia 11. czerwca o godzinie 11. w I. izr. głównej szkole przy ul. św. Stanisława pod l. 5.

* **Dr. Finkelstein** uprasza nas o sprostowanie podanej przez nas wiadomości, a mianowicie, że zmienił tylko swe nazwisko na Liśniewski, nie zmienił jednakże wyznania.

* **Zamach samobójczy.** Szwaczka B. K., licząca lat 17, doznawszy zawodu w miłości, targnęła się na swe życie przez napicie się witryolu, lecz bezzwłocznie udzielona jej pomoc lekarska utrzymała ją na razie przy życiu. B. K. pozostaje w szpitalu.

* **Protomedyk dr. Biesiadecki**, jak się dowiadujemy, jest przeszło od dwu tygodni obłożnie chory. Choroba tego nie tylko w kołach lekarskich ale i u szerokiej publiczności ogólnie szanowanego i cenionego lekarza spowodowała, że prócz najgor-

liwszego zajęcia się tutejszych lekarzy dr. Gostyńskiego, Rosnera i Widmana, oraz całego grona przyjaciół protomedyka, gościło w murach naszego miasta kilku znakomitszych lekarzy krakowskich. Przedwczoraj na wiadomość o chorobie swego dawnego kolegi i przyjaciela pospieszył prof. dr. Rosner z Krakowa, aby się naocznie o stanie choroby przekonać. W ślad za nim przybył kurjerskim pociągiem znakomity klinicysta, niegdyś uczeń i asystent dr. Biesiadeckiego, prof. dr. Parenski, a dziś rannym pociągiem przybył jeszcze, już z po za granicami naszej ziemi, bezsprzecznie pierwszy operator polski prof. dr. Mikulicz i przy współudziale tutejszych powyżej wymienionych lekarzy, wykonał, ze zwykłą sobie znakomitą rutyną nader szczęśliwie mozolną operację u dr. Biesiadeckiego.

Spodziewać się można, że w krótkim czasie chluba naszego stanu lekarskiego protomedyk Biesiadecki odzyska nadwątlone zdrowie i będzie mógł nadal pełnić obowiązki zaszczytnego swego stanowiska.

* **Pogrzeb Stanisława Grudzińskiego** był piękną oznaką serdecznej pamięci, jaką po sobie poeta pozostawił. Cały świat literacki i artystyczny brał udział w tym smutnym obchodzie. Pierwszy wieniec niosła redakcja *Tygodnika Powszechnego*, drugi niosły „wdzięczne uczennice", trzeci wieniec był „od przyjaciół", czwarty „od prasy", piąty od redakcji *Kurjera Codziennego*, szósty od redakcji *Kurjera Warszawskiego*. Nad grobem krótko lecz serdecznie a chwilami wzniośle, z zapałem i siłą słowa, przemówił znany kaznodzieja warszawski ks. Chełmicki. Trumnę od rogatek nieśli młodzi koledzy zmarłego po piórze, a starsi z Ołyńcem na czele otaczali ją wieńcem. Z dzienników, prócz przemówił Kenig, nikogo prawie nie brakowało — różnice pojęć i zasad znikły wobec trumny. Zbolałą żonę prawie na barkach odniesiono do powozu. Nadeszły do niej telegramy kondolencyjne od „kół" literackich. „Koło" krakowskie reprezentowane było przez swego sekretarza, umyślnie na pogrzeb przybyłego.

Ostatnią powieść Grudzińskiego „Żona artysty" drukowało pismo *Kłosy*. Jeden z nakładców warszawskich ma zamiar wydać ogólny zbiór nowelli zmarłego.

* **Ślub** hr. Jerzego Sewera Dunina Borkowskiego z hr. Lidią Łosiową, odbędzie się jutro o 6. wieczorem w katedrze. Młodej parze pobłogosławi ks. biskup Morawski.

* **Z Koła literackiego.** Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się we wtorek, tj. dnia 10. czerwca o godz. wpół do 8. wieczorem. Na porządku dziennym, zdanie sprawy z dotychczasowych przygotowań do zjazdu literackiego.

* **Kontrabanda.** Z Iczkan donoszą nam, że w tych dniach przejeżdżał przez tamtejszą komorę zamożny syn rumuński, który po krótkiej wycieczce do Austrji wracał do Romanu. Wskutek denuncjacji odbyto przy nim rewizję i znaleziono pod tużurkiem szmuglowane djamenty wartości 50.000 zł., który to towar oszczędny kupiec chciał bez opłaty cła przewieść przez komorę mołdawską. Stosownie do ustawy rumuńskiej, djamenty zostały skonfiskowane na rzecz skarbu, a nadto skazano przemytnika na 7000 franków kary.

* **Stowarzyszenie dyetarjuszów** dla Galicji i wielkiego księstwa Krakowskiego z centralnym zarządem we Lwowie zawiązało się od lat 10 i chociaż zwolna, wzrasta z każdym rokiem. Zanim zostanie ogłoszone sprawozdanie za r. 1883, wykazujące działalność i stan Stow. nie będzie od rzeczy rzucić kilka uwag co do Stowarzyszenia w ogólności.

Rzeczone Towarzystwo ma na celu, udzielanie pożyczek członkom; w nagłych wypadkach dawanie bezzwrotnych zapomóg; wspieranie członków po ustaniu funkcji pensyjnej. Jest to więc jedyna przystań dla rozbitków niedoli, którym niemal wszystko zostało odmówione. Kto skutkiem Stow. w jaki bądź sposób idzie w pomoc, spełnia wielce humanitarny czyn. Niejeden nosi się dziś z myślą, w jaki sposób obdzielić najpotrzebniejszych swoim zaoszczędzonym groszem, bezsprzecznie tak humanitarna i istytucja zasługuje w pierwszym rzędzie na szczególną względy, każdy to przyzna, rozpatrując się bez uprzedzenia w sytuacji.

Jeśli Towarzystwo tego rodzaju jest żywotną kwestją społeczną, mającą na celu niesienie pomocy ludziom różnych stanów i wykształcenia, trafem losu na te cierniste drogę zepchniętym, bo obok niedostatku trwożliwie wyczekiwać zamierzonym co im najbliższy dzień zgotuje, a tyle rozwój tej instytucji jest trudny, ponieważ członkowie przy ciągłym niedostatku, chcieliby skromnym zobowiązaniom względem Stowarz. zadosyć uczynić nie są w możności.

O ile w mowie będące Stow. jest potrzebne, i jak się w wymiarze ze swego zadania, udowodni należący do Stow. zaciągnąwszy z funduszu Towarzystwa pożyczkę 50 zł. po dłuższej 2½ lat i Towarzystwa zdarzenie. Powiem członek od 2½ lat należący do Stow. zaciągnąwszy z funduszu Towarzystwa pożyczkę 50 zł. po dłuższej chorobie skonał, wdowa, pozostawiając wdowę i 7 niezaopatrzonych dzieci. Choroba zrujnowała ową familię do szczętu, dlatego w ostatnich 6 miesiącach niemógł zmarły zobowiązaniom S.ow. zadosyć czynić, pomimo tego Stow. wypłaciło wdowie na koszta pogrzebu 25 zł.; zwróciło jej 15 zł. złożonych na udziały przez nieboszczyka; odpisało nieopłaconych 5 zł. z danej pożyczki, nadto zaś dano wdowie odprawę w wysokości 50 zł., chociaż cały fundusz pensyjny nieboszczyka wynosił tylko 12 zł.

Gdyby Stow. miało większe zasoby, byłoby w możności więcej świadczyć swoim członkom i rozwinęłoby się szybciej, tembardziej, gdy u Zarządu stoją mężowie prawi, szlachetni, poświęcający swój drogi czas nie dla rozgłośnej sławy, lecz dla niesienia ulgi bliźnim.

* **Na stacji w Rzeszowie** przypatrywaliśmy się ciekawej manipulacji przy rozdawaniu biletów do pociągu lwowskiego. Kasjer nie umie ani słowa po polsku, co biednych chłopów kupujących bilety przyprowadzało do rozpaczy, tem więcej że ten pan ciągle się mylił na niekorzyść pasażerów kupujących bilety, tak że musiał w moich oczach trzem zwrócić, co był wyżej pobrał. Czyby dyrekcja kolei Karola Ludwika przyjmując na kasjerów nie wyznaczała ludzi nieco wykształconych jak ten jegomość i rozumiejących co najmniej język kraju, który go karmi.

* **Pijaństwo małoletnich.** W Krakowie uwięziono 9-letniego studenta, który upił się do nieprzytomności.

* **W Krakowie** odbyło się posiedzenie Komitetu pomnika Adama Mickiewicza, na którem obecny syn wieszcza p. Władysław Mickiewicz złożył pośredniczenie w sprawie przeniesienia zwłok ojca, zaś komitet oświadczył gotowość imieniem rodziny zmarłego złożenia do Muzeum narodowego biustu, medalionów, dagerotypu i maski pośmiertnej wieszcza. Następnie zastanawiano się nad sprawą przeniesienia zwłok wieszcza do Krakowa i uchwalono, aby wyznaczona komisja wnioski swe z obliczeniem kosztów i oznaczeniem czasu kiedy to ma nastąpić Komitetowi przedłożyła, który po objawieniu swego zdania, sprawę tę Radzie miasta do ostatecznej decyzji przedłoży.

Przeciw przeniesieniu zwłok śp. Adama przemawiali adherenci *Czasu*, podczas gdy wszystkie gorętsze żywioły uważają fakt ten jako bardzo pożądany dla podtrzymania ducha patrjotycznego i należną cześć dla zmarłego wieszcza. *Reforma* z tego powodu nawołuje do energicznego uskutecznienia zamierzonego przeniesienia jeszcze w tym roku.

* **Mianowania.** Kierownik szkoły ludowej w Brzeżanach, Stanisław Kostecki, mianowany inspektorem okręgowym w Zaleszczykach, zaś nauczyciel szkoły wydziałowej w Samborze, Adrjan Łotocki, mianowany takimże inspektorem dla okręgu kołomyjskiego.

* **Dla sparaliżowanego rymarza** przy ulicy Zródlanej nr. 2., którego się poleca litościwym sercom, złożyli: Franio i Adaś z festynu, urządzonego w prywatnym ogrodzie 9 złr., Anna Sadowa 50 ct.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie – prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we wtorek: św. Małgorzaty p.; — św. Teodozji m.

* **Wiadomości policyjne** z d. 8. czerwca b. r.: S k r a d z i o n o: panu J. D. surdut ciemny, kamizelkę bronzową z parą butów wart. 5 zł.; panu A. R. złotnikowi srebrny łańcuszek wart. 3 zł.; panu M chustkę dużą wart. 3 zł.; p. M. N. paltot letni wart 7 zł.; p. L. K. srebrny zegarek z łańcuszkiem war. 5 zł; pani J. K. suknię kaszmirową ciemno zieloną war. 20 zł.

Z g u b i o n o: Pan Z E. w Jezuickiem ogrodzie złoty genewski zegarek cylinder o 8 kamieniach i o jednej kopercie z ryciną Ludwika Mierosławskiego.

Z n a l e z i o n o: Pęk marek gazetowych; łańcuch żelazny do hamowania; w wozach tramwajowych znaleziono w miesiącu maju b. r. 4 parasole, 2 parasolki, laskę i rękawiczki, które w dyrekcji policji złożono.

— **Para karzełków**, znana w Europie pod nazwiskiem jenerała Mite i panny M kie Edwards, złączyła się w Liwerpoolu dozgonnym ślubem małżeńskim... Pan młody liczy lat 19, a waży 9 funtów, siedmnastoletnia zaś pani młoda waży funtów 7... Ślub odbył się w urzędzie stanu cywilnego. Oblubieńcy stali w czasie obrzędku na stole, zasypanym kwiatami...

— **Jakiś dowcipniś paryski** daje następne, humorystyczne określenie znanej chudości Sary Bernhardt. „Artystka — prawi on – uczy się obecnie gry na flecie, przyczem musi się jednakże kazać przywiązywać do ramy okna lub innej stałej podpory, aby ją jej własny oddech... nie wciągnął w jedną z dziurek instrumentu..."

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Z e s z y t V. *Zbioru ustaw* p. Kasparka podaje przepisy o podatku konsumcyjnym od mięsa, piwa, cukru, olejów kopalnych i gorzałki, jako też przepisy o gminnych dodatkach do podatków, więc przedmiot stosunków życia silnie dotykający, a w ogóle mało znany. Przepisów o podatku konsumcyjnym od cukru nie podał autor w całej rozciągłości, tylko się na nie powołał, dlatego, że w Galicji jedna tylko cukrownia istnieje. Ustawa o podatku konsumcyjnym od gorzałki podaną jest ze zmianami dopiero co przez obydwie Izby Rady państwa uchwalonemi i w Dzienniku ustaw państwa jeszcze nie ogłoszonemi.

W ustawodawstwie o dodatkach gminnych podaje autor nader liczne rozporządzenia władz, orzeczenia w szczegółowych wypadkach zapadłe, jakoteż okólniki Wydziału krajowego, odnoszące się do gospodarstwa gminnego.

Sprawy podatkowe, stanowiące przedmiot niniejszego i poprzednich zeszytów, i obejmujące przeszło 34 arkuszy ścisłego druku, opracowane zostały z wielką starannością i dokładnością, co zasługę autora tem większą czyni, iż jest pierwszym, który na tem polu w języku polskim pracuje, i że z tym nader ważnym, dotąd niewielu wybranym, i także pod względem językowym bardzo trudnym przedmiotem, zaznajamia nas w sposób sobie właściwy, więc gruntownie i wyczerpująco. Znajdą tam należyte pouczenie nietylko ci, którzy się podatkami z powołania zajmują, ale jeszcze więcej ci, którzy przeciw uciążliwościom podatkowym obrony szukają.

Z V. zeszytem kończy się I. tom całego dzieła. Dla wygody czytelników dodał autor do tego zeszytu spis rzeczy w I. tomie zawartych, jako też spostrzeżonych w nim błędów druku i udowodnił tym sposobem, że zależy mu nietylko na wewnętrznej wartości jego dzieła, ale iż i korzystanie z niego pragnie czytelnikowi ułatwić.

— *Echa Muzycznego i Teatralnego* (tygodnika warszawskiego) nr. 34 zawiera: Od redakcji odezwę, w której zapowiedzianem jest, że abonenci otrzymają po zniżonej cenie dzieło Rajmunda Baczyńskiego „Historję muzyki", „Cech muzyków krakowskich" rozprawa E. Swieżawskiego; „Z chwili szału", fragment dramatyczny St. M. Rzętkowskiego. „Felician Faleński", sylwetka Kazim. Kaszewskiego. „Hamlet i Donkiszot", studjum Iwana Turgeniewa. „Dornröschen", poemat Raffa, studjum Fran. Liszta. Ernest Rossi (z portretem). „Z mojej wycieczki do Warszawy", list Marji Sittowej. Viola de Hamba (z Paryża). „Towarzystwo wsparcia podupadłych artystów muzyki". Mozajka. Kronika. — W feljetonie „Takie wszystkie", powieść Edwarda Lubowskiego. – Redakcja *Echa* prosi nas o zawiadomienie, że prenumeratorzy tego pisma otrzymają bezpłatnie 6 wielkich portretów artystów, kompozytorów i pisarzy.

— „O b r a z k i c a r y z m u," pamiętniki J. Gordona, edycja czwarta poprawna, opuściła świeżo prasę w drukarni Pillera we Lwowie. Oceniać znaczenia tej książki nie będziemy, gdyż oceniły ją już w swoim czasie najpierwsze znakomitości literackie w kraju i za granicą. Dzieło było tłumaczone na język czeski, francuzki i niemiecki Ostatnie wydanie polskie, złożone z 20 arkuszy druku, obejmuje w miejsce przedmowy rozbiór krytyczny przez Łucjana Siemieńskiego i Bronisława Trentowskiego, a wydanie to krajowe jest znacznie tańsze i czcionkami wyraźniejszemi odbite od wydań paryzkich i lipskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy.

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 7. czerwca 1884.

Pszenica — usposobienie mdłe.
Żyto — usposobienie słabsze.
Owies — poszukiwany
Jęczmień — usposobienie spokojne.
Rzepak — nominalnie.
Wyka — usposobienie spokojne.
Bobik " "
Hreczka — popyt mniejszy.
Koniczyna — bez popytu.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	zł.	9·—	9·60
" biała	"	9·—	9 50
" żółta	"	8·—	9.—
Żyto gotowe	"	7·25	7·60
" nowe	"	5 25	6·—
Owies do nasienia	"	—.—	—.—
" obroczny	"	7.25	8·25
Jęczmień browarny	"	7·25	8· —
" obroczny	"	6·25	7.—
Rzepak	"	13·—	14·—
" nowy	"	11·	12·—
Groch do gotowania	"	7·—	10.—
" pastewny	"	5·50	6·80
Wyka do nasienia	"	6·—	7.—
" obroczna	"	5·40	6.—
Bobik	"	6· —	6·50
Hreczka	"	8·—	8·75
Koniczyna czerwona	"	30·—	—.—
" biała	"	—.—	45.—
" szwedzka	"	—.—	—.—
Lnianka	"	—·—	—·—
Chmiel tegoroczny	"	·—	—·—

Spirytus zł. —.— do —.— za 10·000 lit. prct.

U w a g a: Bank rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną, owies obroczny i lucernę, tymotkę, groch „Victoria", soczewicę, sporek olbrzymi, buraki pastewne, i oryginalne oberndorfskie, rzepak holenderski, ząb koński; — również przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Bank rolniczy podaje do wiadomości P. T. członków i interesowanych, iż z dniem 10. maja r. b. otwartą została ajencja i magazyny zbożowe w Jarosławiu jak niemniej skład maszyn rolniczych — Przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną banatkę, przy zadatku 2 zł. na każde 100 kilo.

Wiedeń d. 9. czerwca. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 1900 sztuk — pomiędzy temi 91 galicyjskich, 614 węgierskich, 1195 niemieckich — płacono za galicyjskie 57 do 59½, paszowe — do –, węgierskie 56 do 63½, niemieckie 58 do 64 złr.

Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. czerwca 1884. (Z ck. zakładu meteorologicznego):

Wiatr zachodni. — Pochmurno. – Deszcz. Chłodniej. — Bez uwagi.

Wiedeń d. 9. czerwca. Dzisiaj począł się proces anarchisty Stellmachera; rozprawa toczy się publicznie, ale wstęp jest niezmiernie ograniczony. Podczas odczytania aktu oskarżenia udawał Stellmacher obojętność. Cytowanych jest 39 świadków, między tymi Eisertowa i Bergerowa, tudzież robotnicy, którzy Stellmachera przytrzymali. Obżałowany oświadcza, że w toku rozprawy nie będzie mówił, skoro mu przewodniczący sądu nie pozwala mówić o pobycie z Hugonem Schenkiem.

Szegedyn d. 9. czerwca. Podczas rozruchów wyborczych w Mindszent rzucano się i strzelano na żandarmów, którzy odstrzeliwając się troje osób trupem położyli, a kilkoro zranili.

Paryż d. 6. czerwca. Deputowany Arene pojedynkował się na szpady z redaktorem *France* Judetem. Arene ranny w rękę.

Rzym d. 9. czerwca. Na mocy upoważnienia oświadcza Ajencja Stefani, że wiadomość *Indep. Belge*, jakoby król włoski wyznaczył ks. Wiktorowi Napoleonowi rentę, i mieszał się w jego sprawy familijne, jest zupełnie zmyśloną. (Ks. Wiktor jest wnukiem Wiktora Emanuela.)

Zagrzeb d. 8. czerwca. W sejmie kroackim zażądał wczoraj Josipowicz od Starcewicza, aby albo bliżej wyłuszczył albo cofnął swoje onegdajsze obelżywe dla większości wycieczki. Starcewicz odpowiadał wymijająco że nie myślał obrażać, na co Josipowicz odparł, że poszuka sobie inną drogą satysfakcji. Prezydent sejmu dał Starcewiczowi naganę za onegdajsze obrażenie sejmu, na czem się sprawa narazie skończyła.

W sprawie adresowej, po mowach Wojnowicza (wnioskodawcy), Tuszkana i sprawozdawcy komisji Diurdiewicza, — przyjęto 57 głosami przeciw 25 wniosek komisyjny (protest przeciw zawieszeniu konstytucji i interpretacji sejmu węgierskiego w sprawie herbowej, wysłanie deputacyj regnikolarnych i administracyjna naprawa naruszeń ugody kroacko-węgierskiej.)

Peszt d. 8. czerwca. Przygotowawcze roboty około budowy linii kolejowej z Munkacza do granicy galicyjskiej postąpiły już tak daleko, że wkrótce rozpisaną będzie licytacja na roboty przedsiębrać się mające.

Zagrzeb d. 8. czerwca. Josipowicz wysłał do Starcewicza dwóch posłów jako sekundantów, żądając satysfakcji. Starcewicz oświadczył, że nie myślał obrażać i że gotów jest przeprosić.

Linc d. 9 czerwca. Walne zgromadzenie centralnego Towarzystwa cukrowarów austrjackich. Wiceprezydent namiestnictwa powitał zebranych. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa kończy się gorącem wezwaniem do ścisłej solidarności wobec smutnych widoków cukrownictwa i wobec przyszłej ugody z Węgrami w r. 1887. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, dotyczącą założenia we Wiedniu, Pradze i Budapeszcie składów cukru wywozowego bez cła. Wysadzony ku temu komitet ma zdać sprawę do 1. października. Wysadzono też komitet nieustający, mający pracować nad zniżeniem taryf frachtowych. Wreszcie przyjęto wniosek, aby cukrowary wszyscy poparli dążność utworzenia spółki dla drobnej sprzedaży mięsa we Wiedniu (z wołów hodowanych przy cukrowniach). Na bankiecie wzniósł Skene entuzjastyczny toast na cześć cesarza.

Londyn d. 9. czerwca. Według *Observera* między Anglią i Francją rozchodzi się jeszcze tylko o skład urzędu finansowo-kontrolowego w Egipcie. W rozmowach z Waddingtonem zresztą wyraźnie podnoszono, że wszelka decyzja musi być przedłożoną parlamentowi do aprobaty.

Kair d. 9. czerwca. Według urzędowych doniesień z Suakimu, miasto Berber poddało się; powstańcy mieli je obsadzić i część załogi wyciąć.

Madryd d. 9. czerwca. Na kolei Asturyjskiej zawalił się 300-metrowy tunel; 12 robotników utraciło życie.

Berlin d. 9. czerwca. Wczoraj popołudniu odbyło się u cesarza uroczyste nadanie ks. Henrykowi hiszpańskiego orderu złotego runa (mającemu mniejsze znaczenie, niż tenże order austrjacki); przysięgę orderową odczytał poseł hiszpański. Poczem odbyło się posłuchanie deputacji transvaalskiej. Na obiedzie byli uczestnicy inwestytury orderowej i posłowie transvaalscy.

Wiedeń d. 9. czerwca. (Proces anarchistów) Na zachętę obrońcy oświadcza Stelmacher gotowość do odpowiadania. Prezydent oświadcza, iż chcę naprzód przeprowadzić postępowanie dowodowe w sprawie zamordowania Blocha. Świadkowie, którzy przytrzymali Stellmachera zeznają, że niechciał zabić Melonna i mierzył tylko w nogi. Stellmacher przyznaje się do morderstwa, dokonanego w celach politycznych, aby pomścić prześladowaną partję, tudzież jako zamach anarchistyczny. Podaje dalej że rabował w tym celu aby módz uciec. Na wiele pytań nie odpowiada.

Londyn d. 9. czerwca. W Newry (w Irlandji) była między narodowcami a oranżystami (oranżyści to antikatolicka i antiirlandzka dzicz angielska, przeważnie z inteligencji i szlachty złożona). Salę zebrania oranżystów bombardowano kamieniami; okna wybito; padło kilka strzałów; kilkoro osób jest rannych. Policja z wojskiem przywróciła spokój. Kilku narodowców aresztowano. (Naturalnie, skoro policja i cała władza jest w ręku oranżystów; p. r.).

Początek o godz. w pół do 8mej wieczorem.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W poniedziałek dnia 9. czerwca 1884.

Pierwszy występ pana Siemaszki,
artysty z teatru krakowskiego.

SĄSIEDZI

komedja w 4. aktach przez Michała Bałuckiego.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE
od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 po południu pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 9. czerwca 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	285 75	289 —
" lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187 50	190 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	299 —	303 —
" kred. galic. 200 zł. w. a.	248 —	253 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 75	100 75
" " " 4 " "	92 75	94 25
" " " 5 " okres.	99 75	100 75
" " " 4 " "	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 " "	101 50	102 50
" " " 5 " "	98 10	99 10
" " " 5 wyls. z 10% prm	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
" " " " " 5 "	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 80	101 80
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka " " 1883 4½% "	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
" Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.65	5.75
Dukat cesarski	5.69	5.79
Napoleondor	9.63	9.73
Półimperjał rosyjski	9.97	10. 9
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
" " papierowy	1.22	1.24
100 marek niemieckich	59.30	60.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. Czerwca. 1884.
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	61.60	Węg. akcje kr.	309.—
Anglo-Austr.	111.60	Unionsbank	106.50
Kolej Kar. Lud.	286.75	Nordbahn	252.25
Kolej Połud.	151.50	Kolej Alföld.	178.50
Kolej p. Elżb.	317.80	Kolej lw.-czern	188.75
Węg. Nordostb.	163.—	Wied. Communal	127.75
Węg. obl. p. zł.	102.75	Elbetal.	188.75
Węg. cis. losy r.	115.—	Losy tureckie	20.50
Zł. ren. węg. 4%	91.92	Bankverein.	107.—
Ros. rubel. pap.	1.23.¼	Losy węgier.	115.65
Galic. indemn.	101.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobiene: spokojne.

Wiedeń, dnia 9. czerwca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	307.75	Anglo-austrj.	111.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	151.30
Unionsbank	106.75	Napoleondor	9.68
Rossyj. bankn.	1.23	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 7. czerwca
godzina 4 minut 56 po południu.

Rosyjsk. bankn.	206.65	Akcje kredyt.	520.50
Lombardy	257.—	Galicjskie	120.50
Poż. wschod·	59.10	Austr. bank.	167.75

Wiedeń 7. czerwca.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 65	80 80
" " w srebrze 5 "	81 50	81 65
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	124 75	125 25
" 1860 " 500 " " " 5 "	135 25	135 75
" 1860 " 100 " " "	145 —	145 50
" 1864 " 100 " " "	169 75	170 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151 25	151 75
Renta złota 11 prc.		—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 75	102 25
Bukowińskie	100 50	101 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 65	122 85
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 50	144 —
Węgierska poż. po 100 złr.	115 60	[illegible]6 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	112 50	112 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	238 50	239 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	310 —	310 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	311 —	311 5
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]	[illegible]26

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	6[illegible]	861
Unionsbank po 100 złr.	107 2	107 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	143 —	143 5
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	107 [illegible]0	107 7[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	61 —	61 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 50	179 —
Elżbiety " 200 "	285 —	285 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2524	2528
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 75	208 -
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	286 50	287 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	24 5[illegible]	25 5[illegible]
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	188 50	189 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	181 —	181 5
" " l. B. " 200 "	189 25	189 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 25	18[illegible] [illegible]0
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	177 —	1[illegible]7 5[illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	[illegible]18 60	318 90
Südbahn po 200 zł. sr.	151 80	15[illegible] 20
Tramway wied. po 170 zł.	221 75	222 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	70 75	[illegible]71 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 —	168 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	172 25	173 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 25	123 60
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 —	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 50
" " " 5 " "	100 —	100 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 80	102 10
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a. 5 "	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 70	100 10
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	9[illegible] 80	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 25	103 75
Elżbiety po 5 prc. sr.		
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
" " 1870 5 " " "	— —	— —
" " 1872 5 " " "	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	107 —	107 50
" " 5 " w.a.	101 75	102 25
" " 5 " srebr.	108 70	109 [illegible]0
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a	100 50	100 90
" II. em. 5 prc.	— —	— —
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 60	97 80
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 40	99 80

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 [illegible]0	99 [illegible]0
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	97 2[illegible]	97 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han i przem.	17[illegible] 50	176 50
Klary po 40 złr. m. k.	42 25	43 25
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 90	18 20
Lublańska prem. poż.	23 50	24 50
Budzińskie m.	45 —	46 —
Palffy po 40 złr. m. k.	28 75	39 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 5
K. Salm po 40 zł. m. k.	55 —	56 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24 [illegible]0
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	29 —	39 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 60	59 80
Frankfurt 100 mark.	59 60	59 80
Hamburg 100 mark	59 60	59 8[illegible]
Londyn 100 fnt. szterl.	122 05	122 25
Paryż 100 franków	48 37	48 47

już w *Czasie* kandydat komitetu centralnego ogłoszony. Otóż to będzie wolny wybór, wolnych obywateli z mniejszych posiadłości!

Sejmik relacyjny.

Przemyśl d. 6. czerwca.

W dalszym ciągu sprawozdania przechodzi p. Kozłowski do sprawy taryf kolejowych, których istnienie wykazywał zawsze jako szkodliwe. W r. 1880 na posiedzeniu Koła żądał postanowienia rezolucji wzywającej rząd o zrównanie taryf dla produktów krajowych z zagranicznemi, i wniósł takową w Izbie posłów.

Delegat był sprawozdawcą komisji dla ustawy o kolejach wicynalnych — i sprawę tę przeprowadził w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Na podstawie tej ustawy jest kolej Jarosław-Sokal, a w najbliższym czasie będzie od Rzeszowa ku Sandomirzowi. Gdy termin ustawy wyszedł, delegat wybrany ponownie sprawozdawcą komisji dla projektu rządowego nowej ustawy, przemienił projekt ten na podstawie wskazówek zawartych w memorjale Wydziału krajowego, i uzyskał zgodzenie się nań rządu.

Następnie omawia delegat sprawy przeniesienia zarządów kolei do kraju i decentralizacji kolei, cytując chronologicznie przemówienia swoje bądź w Kole bądź w Izbie, w duchu życzeń kraju. Delegat jest zdania, że wszystko co było możliwem do zrobienia w tej sprawie, Koło zrobiło — oddając też sprawiedliwość zabiegom ministra dla Galicji, jednakowoż konstatuje, że w ministerstwie wojny i obrony krajowej wpływy obce wzięły górę, i dlatego proponowane układy nie przyszły do skutku. Mowca jest zdania, że państwo przyjdzie jednak wkrótce do przekonania, że na podstawie planów organizacji kolei jakie są obecnie w projekcie, nie będzie mogło prowadzić administracji wszystkich sieci kolejowych, a zresztą przyjdzie chwila, kiedy rząd będzie nas znowu potrzebował, i wtedy na nasze słuszne żądania przystać będzie musiał.

Co do kolei Północnej, mowca jeszcze jako referent kolei Transwersalnej oświadczył się za upaństwowieniem kolei Północnej.

Przebiega następnie delegat cały szereg spraw drobnych i tak: Popierał wniosek ks. Liechtensteina w sprawie reformy wychowania w szkołach, dalej propozycję ks. Sapiehy, ażeby Koło za wspólnem porozumieniem z partją konserwatywną Izby panów akcję parlamentarną prowadziło, tudzież aby z polskimi członkami Izby panów w ciągłym zostawało kontakcie; popierał wysłanie deputacji w sprawie równouprawnienia języka polskiego na Szląsku itd. Wykazawszy w których komisjach był czynny (podatkowa, kontroli długu państwa, kolejowa, akcyjna) zakończył wyrażeniem zasady, że zbyt surowe sądzenie czynności posłów znajdujących się w Wiedniu, nieraz wobec trudności nie do pokonania, nie może zachęcająco wpłynąć na młodszą generację, która z zapałem i dobrą wiarą bierze się do prac obywatelskich.

Następnie zabrał głos hr. Wład. Koziebrodzki i w dłuższej przemowie interpelował p. Kozłowskiego szczególnie w sprawach kolejowych. Głównie zaś zarzucał delegatowi brak częstszego zetknięcia się z wyborcami. Toż samo twierdził mowca o całej delegacji, której system milczenia sprowadza pewną apatję i zniechęcenie w kraju, który nic o delegacji nie wie. Mowca twierdzi, że kraj nie przerzucił kwestji decentralizacji kolei na pole polityczne — owszem namiestnik ówczesny hr. Potocki, określił ją właściwie, mówiąc do deputacji lwowskiej, iż to jest „kwestja chleba."

Co do sprawy ugody indemnizacyjnej, mowca wyraził się, iż kraj nie pragnie koniecznie tak gwałtownie jej zakończenia. Niezałatwienie ugody nie jest tak wielkiem nieszczęściem dla kraju, zwłaszcza gdy ugoda najnowsza była daleko niekorzystniejsza od ugody proponowanej za Giskry w r. 1868.

W szeregu interpelacyj zarzucał mowca głównie, że nie stało się zadość życzeniom kraju i w sejmie wypowiadanym o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei, o przeniesienie zarządów do kraju i t. d.

P. Kozłowski w odpowiedzi swej powołał się na to, co w sprawozdaniu wyłuszczył, mianowicie, że wszystko co było w mocy Koła, Koło uczyniło — miało jednak do walczenia z niezwykłemi trudnościami. Mowca podniósł zwłaszcza że nie ma nikogo, ktoby tak gorliwie i skrzętnie chodził za uchwałami sejmu i Koła jak prezes Koła, p. Grocholski, a jednak nie wszystko mu się udaje. Nie ma on dość energii, aby u rządu lub innych stronnictw coś wymusić — ale to trudno.

P. Koziebrodzki zastrzegł się, że imienia p. Grocholskiego do dyskusji nie wciągał, lecz mówił o całej delegacji.

Przemówił następnie ks. Adam Sapieha. Podniósł, że chcąc sądzić, potrzeba jasno oceniać sytuację polityczną. Faktem jest, że tak w sejmie jak w Kole nie rządzi większość, ale są kliki, które nas prowadzą, które, aby utrzymać większość, rzecz przeprowadzą, albo też tak pokierują, że i nie przeprowadzą, a mimo to nie narażą się na zarzut, że się przeciw większości działało. To jest polityka naszych wielkich mężów stanu. Do tych, którzy rzeczy w ten sposób kierowali — delegat Kozłowski nie należał. Jego specjalnością były sprawy kolejowe, i w tych jak mógł, a zawsze gorliwie pełnił swoje zadanie. Co do kolei Transwersalnej, powiada ks. Sapieha — najlepiej o niej nie mówić, bo cała sprawa, wyśrubowana na kwestję polityczną — z dodatkiem przeszło miliona gotówki z kieszeni kraju — jest tylko olbrzymią jego kompromitacją, a więc *Schwamm d'rüber!* Przy tej sposobności zastrzegł się mowca, że przeprowadzenie nowelli szkolnej w Izbie panów nie jest jego zasługą, ale zasługą Koła, które w tej jedynej sprawie zdecydowało się na stanowisko prewencyjne. Podnosząc sprawę w Izbie panów, wiedziałem — powiada mowca — jakie jest stanowisko Koła, i tu leży zasługa, że rzecz się utrzymała.

Gdy nikt więcej głosu nie żądał, postawił hr. Zamojski wniosek o udzielenie delegatowi Kozłowskiemu wotum zaufania — co zgromadzenie uchwaliło. Na żądanie kilku członków zgromadzenia skonstatował ks. biskup Stapnicki, że uchwała zapadła jednomyślnie.

Proces anarchistów.

Wiedeń d. 9. czerwca.

(*Oryginalne sprawozdanie telegraficzne.*)

Akt oskarżenia.

Dziś przed sądem wyjątkowym rozpoczęła się rozprawa, która dwa dni potrwa, przeciw anarchiście Hermanowi Stellmacher, mordercy agenta policyjnego Blöcha w Florydsdorfie pod Wiedniem, podejrzanego nadto o morderstwo rozbójnicze, popełnione na bankierze Eisercie i jego dwóch nieletnich synach przy Mariahilferstrasse. Stellmacher, którego robotnicy zaraz po spełnieniu morderstwa na Blöchu schwytali i oddali w ręce policji, nie chciał przez długi czas podać swego prawdziwego nazwiska ani też miejsca pochodzenia, tak, iż w sądowem śledztwie figurował on jako „nieznajomy morderca", co całej krwawej sprawie nadawało cechę tem groźniejszego misteryum. Dopiero w kilka tygodni później dowiedział się sąd całkiem przypadkowo o jego prawdziwem nazwisku. Odkrycie policji, iż „nieznajomy morderca" jest zarazem krwawym sprawcą mordu i rabunku w kantorze bankierskim przy Mariahilferstrasse, nadało sprawie tej jak najbardziej sensacyjny rozgłos. To też nie dziw, że cały proces budzi dziś w jak najszerszych kołach, a nawet i za granicą, najżywszy interes, urosłszy do rozmiarów anarchistycznej *causa celebre*, pełnej grozy, okrucieństwa i zarazem najwstrętniejszej, że się tak wyrazimy, demoniczności i fanatyzmu politycznego. Na śmiało twierdzić można, iż obłęd anarchistyczny nigdy i nigdzie się jeszcze potworniej, szkaradniej i ohydniej nie objawił, jak w krwawych czynach Stellmachera.

Przewodniczącym rozprawy sądowej jest radca Holzinger. Oskarżenie wnosi prokurator Dr. Pelser, obronę prowadzi adwokat dr. Wolf-Eppinger. Rozprawa odbywa się w połowie przy drzwiach zamkniętych, ponieważ do sali mają tylko osoby otrzymujące szczególniejszej protekcji przystęp.

Akt oskarżenia brzmi:

C. k. prokuratorja w Wiedniu wnosi przeciw Hermanowi Stellmacher, na pruskim Szląsku w Grodkowie (Grottkau) urodzonemu, liczącemu lat 30, bezwyznaniowcowi, żonatemu, ojcu dwojga dzieci, z profesji szewcowi, ostatniemi czasy w Zürychu w Szwajcarji zamieszkałemu, oskarżenie:

I. Herman Stellmacher spełnił na dniu 10. stycznia 1884. wieczorem pomiędzy 6. godziną i 7. w kantorze bankierskim przy Mariahilferstrasse nr. 55 we Wiedniu, wspólnie z innymi, zamach na osobie właściciela kantoru Henryka Eiserta, jakoteż na jego dwóch synach Rudolfie i Henryku i na osobie nauczycielki języka francuskiego Karolinie Berger, w zamiarze zabicia ich i obrabowania, mianowicie przez uderzenie ich siekierą w głowę tak, iż z tego powodu śmierć Rudolfa Eiserta natychmiast, zaś śmierć Henryka Eiserta ojca na dniu 22. stycznia, Henryka Eiserta syna na dniu 26. stycznia nastąpiła; Karolina Berger wszakże ciężko zranioną została. Po dokonaniu zamachu zrabował Herman Stellmacher w spółce z swoimi towarzyszami 3.755 zł. w gotówce i około 4.000 zł. w papierach wartościowych;

II. Herman Stellmacher zamordował na dniu 25. stycznia 1884. pomiędzy 8. a 9. godziną c. k. agenta policyjnego Blöcha Ferdynanda w Florydsdorfie, przez skierowanie na niego strzałów rewolwerowych;

III. Herman Stellmacher dał dwa wystrzały na robotnika Wojciecha Meloun, który go po zamordowaniu Blöcha usiłował schwytać, w zamiarze zabicia go, przez co wymieniony Meloun odniósł rany;

IV. Herman Stellmacher skradł zabitemu Blöchowi srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości 8 złr. 75 ct.

V. Herman Stellmacher zameldował się fałszywie pod nazwiskiem Antoniego Kralla, czeladnika krawieckiego z Zbudowa w Czechach;

przez co Herman Stellmacher popełnił ad I. zbrodnię w części dokonanego, w części zaś zamierzonego morderstwa rozbójniczego; ad II. zbrodnię prostego morderstwa; ad III. zbrodnię zamierzonego prostego morderstwa; ad IV. przestępstwo złodziejstwa i ad V. przestępstwo fałszywego meldunku.

Powody.

Na dniu 25. stycznia br. z rana około godz. 8mej udał się c. k. ajent policyjny Ferdynand Blöch w służbowych interesach do komisarjatu policyjnego w Florisdorfie. Na drodze wiodącej przez łęgi czatował na niego w ukryciu za krzakami pewien człowiek, który go zawołał po imieniu. Blöch oglądnął się a w tej chwili ów czatujący człowiek stojący w bezpośredniej bliskości od niego, wystrzelił kilkakrotnie raz po raz, w skutek czego Blöch otrzymawszy siedm poranień wystrzałowych, na miejscu z powodu absolutnie śmiertelnej rany w głowie natychmiast wyzionął ducha.

Pomimo, iż tymczasem świadkowie naoczni zdarzenia zaczęli się zbliżać, rzucił się zabójca na swoją ofiarę i skradł jej rewolwer i srebrny zegarek, poczem uszedł. Kilka osób biegło za zabójcą, który zwrócił swe kroki ku staremu korytu Dunaju, i ażeby goniących za sobą utrzymać w pewnem oddaleniu, obracał się często grożąc rewolwerem. Przy jamie piaskowej, gdzie było kilku robotników zajętych, obsaczyli ci ostatni zabójcę i jeden z nich trafił go kamieniem w nogę, poczem zabójca dał dwa strzały z rewolweru, które ugodziły najbliżej niego stojącego robotnika Wojciecha Melouna. Teraz rzuciło się kilku robotników na zabójcę, rzucając nim o ziemię po przełamaniu silnego oporu z jego strony. Na drodze do komisarjatu policyjnego w Florisdorfie rzucił schwytany kasetę blaszaną ważącą ½ kilo, którą miał ukrytą w wewnętrznej kieszeni surduta, a która napełniona była dynamitem i kulami ołowianemi. Eksplozja jednak nie nastąpiła, ponieważ iglice zapalające, których zabójca 11 miał przy sobie, nie były powkładane w cztery otwory kasety. Zabójca miał przy sobie trzy rewolwery, woreczek z amunicją, jeden sztylet i dwie buteleczki z płynem służącym do przyklejania fałszywej brody. Zaraz przy pierwszem przesłuchaniu odmówił wszelkich objaśnień co do swej osoby, mianowicie imienia i pochodzenia, przyznając zarazem, iż z namysłu zabił Blöcha, a to dlatego, ponieważ tenże przez swoje denuncjacje uczynił dużo robotników nieszczęśliwymi. Zabicie jego przedsięwziął przeto w interesie swego stronnictwa.

Na dniu 1. lutego b. r. doniosła królewska policja w Dreznie, iż z fotografii zabójcy poznano byłego podoficera Hermana Stellmachera, a w cztery dni później przyznał sam zabójca, iż jest identycznym z owym Stellmacherem.

Poszukiwania przedsięwzięte w Szwajcarji okazały, iż Stellmacher od kilku lat był czynnym członkiem stronnictwa anarchistycznego i w r. 1882 zawiadywał administracją i redakcją czasopisma *Die Freiheit* (Wolność) w Szwajcarji.

Pomimo wszelkiego swego fanatyzmu dla sprawy stronnictwa ofiarował austrjackiemu posłowi w Szwajcarji baronowi Ottenfels i policji w Mühlhausen swe usługi, kiedy się z wydawcą czasopisma *Die Freiheit* z powodu pewnego żądania pieniężnego poróżnił, proponując za dobrem wynagrodzeniem dostarczać konfidencjonalnych doniesień, przez co okazał gotowość popełnienia zdrady na swoim stronnictwie.

2. Herman Stellmacher opuścił Zurych na dniu 6. stycznia b. r., nie chce jednak powiedzieć, gdzie do 13. stycznia bawił. Tego dnia wieczorem wynajął on w domu nr. 1. przy Vereinsgasse w drugiej dzielnicy Wiednia pokoik pod nazwiskiem Antoniego Krala a na dniu 25 stycznia a więc już po uwięzieniu Stellmachera, dał o godzinie 11. przed południem pewien nieznany człowiek zlecenie posługaczowi wręczając mu kartkę rzekomo przez Krala napisaną, żeby z pomieszkania przyniósł kufer, w którym, wedle własnego zeznania Stellmachera, znajdowały się dwie kasety napełnione dynamitem i kulami ołowianemi, jakoteż duża bomba, zawierające w sobie materje eksplodujące, która to bomba jest identyczną z ową, jaką na dniu 28. lutego znaleziono w pomieszkaniu uwięzionego Kammerera.

Złodziejstwa na zamordowanym Blöchu dokonał Stellmacher widocznie w zamiarze, ażeby czyn jego przedstawiał się jako zwyczajne morderstwo rozbójnicze, a nie jako akt zemsty anarchistów.

Co do strzałów na Melouna twierdzi Stellmacher, iż on go dlatego, że Meloun jest robotnikiem, zabić nie chciał. Jednakże zamach ten musi być także jako zamierzone zabójstwo uważanym, ponieważ można przypuszczać, iż on dla wywołania paniki usiłował go zabić, ażeby mógł tem łatwiej ujść i siebie ocalić.

Herman Stellmacher jest także bardzo podejrzanym, iż przy morderstwie rozbójniczem dokonanem na Eisercie, bezpośredni brał udział Na dniu 10. stycznia popełniono tak okropne zabójstwo i to z takiem zuchwalstwem na jednej z najbardziej ożywionych ulic Wiednia, iż z tego powodu ogarnęła całą ludność formalna panika.

Do kantoru bankierskiego przy Mariahilferstrasse Nr. 55 przyszło o godzinie wpół do 6tej wieczorem dwóch mężczyzn, z których jeden — słuszniejszy — zażądał od Eiserta znajdującego się w kantorze „wymiany rubli". Kiedy Eisert się odwrócił, zasypano mu oczy piaskiem i równocześnie zadano mu cięcia siekierą w głowę. Nieszczęśliwa ofiara zbroczona krwią wybiegła wołając o pomoc przez przytykający mały pokój na podwórze. Mordercy podążyli za Eisertem i tu go tak razami siekiery dobili, iż nieszczęśliwy ten człowiek leżał w strumieniu krwi na wpół żywy, na wpół umarły, poczem na dniu 22. stycznia umarł.

W małym przytykającym pokoju znajdowali się obydwaj nieletni synowie Eiserta, Rudolf i Henryk, w towarzystwie swej nauczycielki francuskiej Karoliny Berger. Rudolfa zabili oprawcy na miejscu cięciami siekiery, Henryk zmarł wskutek odniesionych ran na dniu 26. stycznia. Karolina Berger zaś, lubo ciężko zraniona, wyzdrowiała. Zbójcy zrabowali następnie w gotówce 3500 złr., mianowicie 200 sztuk po 1 złr., 10 sztuk po 10 złr., 16 po 50 złr. i 16 po 100 złr., jakoteż i papiery wartościowe w kwocie 4000 złr.

Z początku uważano Józefa Pongratza i Jana Dürschnera za morderców. Ostatniego agnoskowali nawet Eisert ojciec i syn. Jednakże dwie okoliczności przemawiały przeciwko temu. Po pierwsze wydarto z nadzwyczajną rafinerją ostatnie kartki z książki głównej, w celu wprowadzenia w błąd władz i uniemożliwienia skonstatowania, jakie i ile papierów zrabowano; takiej rafinerji. Pongratzowi i Dürschnerowi przypisywać nie można. Powtóre nie znaleziono u nich większej gotówki, ani też spostrzeżono, żeby robili większe wydatki. Podejrzenie skierowało się ostatecznie przeciw Hermanowi Stellmacher i Antoniemu Kammerer, który to ostatni podlega jurysdykcji wojskowej, a nadto podejrzanym jest o morderstwo popełnione 1 grudnia 1883 na osobie koncepisty policyjnego Hlubeka. Kammerer udał się z powodu otrzymanego z Szwajcarji listu, z Morawskiej Ostrawy, gdzie podówczas przebywał, do Wiednia pozostawiając tamże 3 guldeny 60 centów długu. We Wiedniu obcował z Stellmacherem, a nareszcie znaleziono w jego posiadaniu bombę pochodzącą od Stellmachera. Na dniu 11. stycznia (dzień po zamordowaniu Eiserta), kupił sobie Kammerer suknie za 20 złr., w połowie stycznia odbył podróż do Szwajcarji i napowrót, a w końcu pojechał do Pesztu. Z zeznań uczynionych w Peszcie przez Jonasza Juliusza Fried, Salamona Blau i Armina Prager, redaktora anarchistycznego dziennika *der Radikale*, pokazuje się, iż z sprzedaży papierów zrabowanych u Eiserta rodziny, uwięzionych robotników wspierano i przez laty opędzano koszta wydawnictwa czasopism *der Radikale* i *Zukunft*. Również skonstatowano, że Kammerer wymienione papiery, pomiędzy temi 25 akcyj browaru w Liesing, na dniu 15. stycznia z Wiednia do Pesztu zawiózł. Po uwięzieniu Kammerera znaleziono nadto w jego pomieszkaniu pęcherz napełniony piaskiem i kapelusz tak zwany „Künstlerhut", Eisertowi zasypano piaskiem oczy, a nadto zeznał on, iż jeden z morderców miał na głowie taki kapelusz.

Herman Stellmacher nie chce powiedzieć, gdzie od 6. do 13. stycznia przebywał. Zamach miał miejsce na dniu 10. stycznia. Mówi on, iż z Zurychu wziął 300 franków, które zamienił na austrjackie banknoty, ale nie podaje gdzie ta zamiana nastąpiła. Stellmacher na d. 21. stycznia kupując sobie sukienne półbuciki za 9 złr. dał 3 złr. zadatku, przyczem zmienił banknot 50 złr. U Eiserta zrabowano 50 sztuk takich banknotów.

Najważniejszy moment podejrzenia przeciw Stellmacherowi jest następujący: W kantorze Eiserta znaleziono na podłodze iglicę palną (Zündstift) szczególnej instrukcji, mającą przeznaczenie służyć do spowodowania eksplozji kasety dynamitowej. Takich kaset, do której po 4 takich iglic przynależało, posiadał Stellmacher 3 zupełnie jednakowe; iglic zaś zamiast 12 posiadał tylko 11. Jednej iglicy więc brakowało, a tę znaleziono w kantorze Eiserta. Z tego wynika bezpośredni udział Stellmachera przy morderstwie rozbójniczem, popełnionem u Eiserta, a dlatego akt oskarżenia jest we wszystkich punktach usprawiedliwiony.

Czwarty zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Z poprzednich dni Zjazdu podajemy tu jeszcze niektóre szczegóły.

Na usilne zaproszenie burmistrza miasta Lwowa p. Dąbrowskiego uchwalono, że przyszły zjazd odbędzie się za lat trzy we Lwowie, skutkiem czego postanowiono dopiero VI. zjazd lekarzy i przyrodników odbyć w Warszawie.

Poczem p. dr. Kusztelan odczytał wniosek przez sekcję gospodarczą w Żabikowie uchwalony, aby odnieść się do Towarzystwa przyjaciół nauk, czy takowe nie zechce zająć się ustanowieniem stacyj meteorologicznych w różnych miejscowościach Ziem polskich.

Wniosek ten przekazano do załatwienia a mianowicie porozumienia się z Towarzystwem przyjaciół nauk wydziałowi gospodarczemu.

Gdy więcej wniosków nie podano, zabrał głos prof. Chodounsky i w imieniu Czechów podziękował za serdeczne ich przyjęcie i wygłosił serdeczne pożegnanie.

Poczem prezes dr. Majer zabrał głos a zaznaczywszy, że Zjazd udał się dobrze, że z pracy jego z pewnością wynikną dobre skutki dla postępu nauki — skutki, których na razie ocenić nie można, zakończył pożegnaniem wszystkich uczestników Zjazdu w Poznaniu.

Po ogólnem zebraniu zasiedli uczestnicy w hotelu Francuzkim do uczty pożegnalnej. Pierwszy toast na cześć sędziwego prezesa Akademii umiejętności wzniósł p. Kazimierz Jarochowski.

W przemówieniu swem zwrócił mowca uwagę na postęp, jaki społeczność polska ostatniemi właśnie czasy zrobiła w dziedzinie sztuki i nauki, wetując tem niejako straty i ubytki poniesione w innej dziedzinie.

W każdej zaś dziedzinie wiedzy i nauki ludzkiej starała się krakowska Akademia umiejętności dotrzymać równego kroku.

Nierozłącznem zaś od samejże tej naukowej instytucji są osoba i imię obecnego jej pośród nas prezesa dr. Józefa Majera.

Przemowę swą do jubilata zakończył mowca następującemi mniej więcej słowy:

„Przypomnisz sobie, przezacny prezesie, ową smutną chwilę, ów ponury październik roku 1831, kiedy znalazłszy się poza granicami widowni, na której przebrzmiała ówczesna pamiętna walka, przeprawiałeś się przez Poznańskie w rodzinne twe strony do rodzinnego twego Krakowa.

Nie było ci natenczas danem, jak to zamierzałeś, odwiedzić Przemysławowego grodu, rozpatrzyć się i rozgościć w murach Wielkopolskiej stolicy.

Dziwnem przeznaczeniem spełniasz ówczesny twój zamiar w pół wieku z górą później — w chwili obecnej.

Przed tym półwiekiem byliby dziadowie i ojcowie nasi w młodzieńcu witali z bolem w sercu i gościli tylko rozbitka ojczystej nawy. My szczęśliwsi poniekąd od nich, witamy w Tobie dzisiaj, kiedyś syt lat i chwały, jednego z najznakomitszych mistrzów odbudowy zdrugotanego narodowego gmachu w dziedzinie narodowej myśli, narodowej umysłowej pracy i narodowej nauki. Cześć Akademii umiejętności krakowskiej, cześć jej obecnemu pośród nas przewodnikowi! Niech nam żyje Józef Majer!"

Po uciszeniu się oklasków, jakie powyższa przemowa wywołała, odpowiedział prezes Majer z podziękowaniem zgromadzeniu w wyrazach charakteryzujących wymownie jego skromność.

Wspominał w swem przemówieniu, że zasłużonym można nazwać chyba tego tylko, kto idzie w dodatnim kierunku po za swój obowiązek, kiedy on tymczasem spełniał tylko to, co mu nakładał obowiązek. Jeżeli zaś w zawodzie swoim publicznym i naukowym zdołał stanąć na stanowisku, jakie zajmuje, przypisać to chyba należy okolicznościom szczęśliwym, które po długotrwających burzach i chmurnych przeprawach zaświeciły wreszcie promiennie rodzinnemu jego miastu i krajowi.

Dziękując wreszcie za toast, wniesiony na cześć Akademii krakowskiej, wniósł mowca toast na cześć i powodzenie Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, i jego chorobą obecnie złożonego prezesa Koźmiana.

Dalej na cześć wydziału gospodarczego wniósł toast p. Syroczyński, oświadczając, że wszyscy uczestnicy dziękują Wydziałowi za tak świetne urządzenie Zjazdu i nietylko sercem, ale i w czynie okażą wdzięczność.

P. Piotr Chmielowski w imieniu uczestników z Warszawy wniósł toast na cześć Wydziału gospodarczego.

Po uczcie odwiedzili wszyscy uczestnicy teatr, gdzie odegrano na cześć ich komedję K. Zalewskiego: „Górą nasi". Oklaskiwano szczególniej te miejsca sztuki, gdzie mowa jest o obowiązkach, ciężących na narodzie. Na drugi dzień odbyli uczestnicy Zjazdu w liczbie około trzystu wycieczkę do Gniezna, Inowrocławia i Kruszwicy.

Na peronie dworca kolejowego gnieźnieńskiego oczekiwało podróżnych wielu tamtejszych obywateli, a muzyka zagrała melodję hymnu: „Kiedy ranne wstają zorze" i „Kde domov muj". Po zwiedzeniu katedry miejscowej wyruszyli przyrodnicy w dalszą podróż do Inowrocławia. Tu czekało blisko 80 ekwipażów, których dostarczyło kujawskie obywatelstwo, i zawiozło uczestników do kopalni soli a po zwiedzeniu jej do Kruszwicy, gdzie oglądali starodawną katedrę i Myszą wieżę.

Statek parowy należący do cukrowni kruświckiej przewiózł uczestników na wyspę gopłańską, gdzie pod rozbitemi namiotami zasiedli do uczty, okoleni ludem kujawskim, okazującym przybyciem swojem miłość dla gości, którzy gniazdo i kolebkę Polski z różnych stron ojczyzny naszej nawiedzili.

Po spełnieniu licznych toastów skończyła się o godzinie 8mej uczta ta o charakterze nader poważnym, podniosłym a prawdziwie rodzinnym.

Powracających uczestników żegnała znowu na dworcu gnieźnieńskim muzyka, a miasto całe zajaśniało tysiącem świateł.

Zachowanie się policji poznańskiej, podczas trwania Zjazdu zasługuje na wszelkie uznanie. Posługiwała się językiem polskim i była, jak należy, uprzejmą.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9 Czerwca

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek d. 9. czerwca, przedstawioną będzie, „Sąsiedzi," komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. W roli Radoszowskiego wystąpi p. Siemaszko, artysta teatru krakowskiego, zaangażowany dla lwowskiego teatru. W innych rolach wystąpią panie Kwiecińska, Aszpergerowa, Gostyńska; pp. Wojdałowicz, Skalski, Lubicz, Ruszkowski.

Jutro we wtorek d. 10. czerwca po raz jedenasty „Opowieści Hoffmana" (*Les Contes d'Hoffmann*), opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

We środę d. 11. czerwca na dochód Lucjana Kwiecińskiego po raz pierwszy: „Adwokat bez klientów", fraszka w 3 aktach, przez pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucjana Kwiecińskiego.

* **Z teatru.** W nadchodzącą sobotę ma się odbyć benefis pani Anny Bocskaj, która na tę uroczystość złożenia hołdu utalentowanej artystce „w grzmiących oklaskach i brzęczącej monecie" wybrała bardzo stosowną, a jedną z najlepszych ról swoich, „Książątko." Pani Bocskaj jest istotnie u nas bardzo miłem książątkiem operetki — i spodziewać się należy, że akt hołdu, o którym wyżej wspomniano, w szczegółach i całości wypadnie tak, jak sympatyczna artystka życzyć sobie tego tylko może. Sama operetka „Książątko," ciesząca się u nas trwałem powodzeniem, wznowioną zostanie z nową po części obsadą.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek dnia 10 i w środę 11. czerwca 1884, każdym razem o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi:

Wniosek względem ustanowienia stałej komisji przemysłowej. — Projekt przesklepienia części Pełtwy w ulicy Akademickiej. — Wniosek względem pomnożenia etatu urzędników technicznych. — Projekt organizacji miejskiej Izby obrachunkowej. — Nauczyciele szkół ludowych o pomnożenie posad etatowych i stabilizowanie posad niestałych. — Projekt parcelacji i sprzedaży placu Halickiego, zajętego przez targi. — Wniosek co do rozpatrzenia się w sposobie przeistoczenia głównej alei w ogrodzie Miejskim.

Porządek dzienny posiedzenia dnia 11. czerwca b. r. Wnioski w sprawie organizacji wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie.

* **Festyn** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" wypadł świetnie. Na Górze zamkowej zgromadziła się liczna publiczność, aby korzystając z prześlicznej pogody, zażyć przyjemnej przechadzki po parku i wesprzeć opłatą wstępu do zamkniętego ronda, piękny cel budowy sali gimnastycznej. Stoliki pań, sprzedających losy loterji fantowej, oblęgane były przez tłumy, poddające się chętnie strzyży, dokonywanej małemi rączkami.

* **Wycieczka.** We czwartek d. 12. bm. urządza stowarzyszenie młodzieży handlowej wycieczkę do lasku na Pasiekach, w prawo od rogatki Łyczakowskiej. Wycieczki te stowarzyszenia cieszą się ustaloną od wielu lat sławą, nie wątpimy przeto i w tegoroczne powodzenie, tembardziej, że dla uprzyjemnienia ochoczej zabawy, chór stowarzyszenia wykona kilka humorystycznych produkcyj muzykalnych. Ze zmrokiem spalone będą sztuczne ognie, a powrót do miasta nastąpi z muzyką przy świetle pochodni. Znaczną ilość zaproszeń już rozesłano, ktoby jednak takowego nie otrzymał, zechce się po nie zgłosić do dyrekcji stowarzyszenia lub do handlu K. i S. Schayerów, gdzie też karty wstępu nabywać można.

* **Festyn** na dochód pomnika Kazimierza W. i inne cele odbył się wczoraj w ogrodzie Miejskim przy dosyć słabym współudziale publiczności, płacącej karty wstępu do restauracyjnego zagrodzenia. Orkiestra skrzypkowa na wolnem powietrzu okazała się za słabą i wogóle zabawa była mało ożywioną. Przy kasie można było kupować okolicznościowe pisemko „Jednodniówkę" w rodzaju naszych humorystycznych tygodników. Wieczorem odbył się w restauracyjnej sali koncert, na którym zasłużono oklaski zbierał utalentowany pianista, p. Rakowiecki, tudzież śpiewacy pp. Gerbicz i Köhler. P. Zimmerman wygłosił odpowiednią przemowę. W sali było bardzo mało osób. W ogóle nie spisał się komitet, urządzając koncert w sali brudnej, zawalonej szynkfasem i stołami do połowy. Podczas koncertu widzieliśmy posługaczy, przenoszących przez salę jakieś koszyki itd. Wcale to uroczyście nie wyglądało, a biust Kazimierza W. zdawał się mówić: „Cóż ja im zawiniłem, że mi każą się walać w izbie szynkownej." Tak to wyglądał ów festyn, o którym do *N. Reformy* telegrafowano blagę, że będzie to „prawdziwa uroczystość narodowa."

* **Kółka rolnicze.** Nowy statut Towarzystwa kółek rolniczych przyjął postanowienie, że można przystąpić do Towarzystwa w charakterze członka założyciela za złożeniem wpłaty jednorazowej 100 złr. w. a.

Skoro statut ten ogłoszony został, pospieszył ks. Władysław Sapieha, zajmujący się od zawiązania Towarzystwa gorliwie sprawami kółek rolniczych jako delegat Towarzystwa na powiat cieszanowski, wpisać się pierwszy w poczet założycieli Towarzystwa z wkładką w kwocie rzeczonej. Serdeczne „Bóg zapłać" za to.

Wys. ministerstwo rolnictwa udzieliło Towarzystwu kółek rolniczych, za wstawieniem się komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, 680 złr. subwencji na przeprowadzenie zwidzania gospodarstw w gminach, gdzie kółka rolnicze istnieją, połączonego z udzielaniem praktycznej nauki i wskazówek co do wprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie.

Te przeglądy i wykłady praktyczne zostaną przeprowadzone w miesiącu czerwcu b. r., a mianowicie uproszeni zostali do tej czynności p. Tadeusz Langie w gminach Kłaj, Kurów, Podłęże, powiatu bocheńskiego, Wolica ługowska i Lubzina, powiatu ropczyckiego; p. Roman Bastgen w gminach Czyżki i Sokolniki pow. lwowskiego, Pohorce pow. rudeckiego i Zrotowice pow. przemyskiego, p. Karol Mielecki w gminach Kozłów, Stojanów, Nowosiółki i Lisko pow. kamioneckiego, p. Stanisław Juhre w gminach: Grzymałów, pow. skałackiego, Żabińce powiatu husiatyńskiego, Słupki pow. tarnopolskiego, p. Józef Krokowski w gminach Jagielnica i Żwiniacz pow. czortkowskiego, p. F. Aulich, rządca dóbr w Potoku, w gminach 5 powiatów, jasielskiego i Krośniańskiego, p. Mayer, rządca dóbr w Kozach, w gminach 5 powiatu bialskiego, p. Franciszek Słoński w gminach Rożniatów pow. dolińskiego i Studzianka pow. kałuskiego, p. Antoni Swierzewski ze Szczucina w gminach Wola rogowska pow. brzeskiego i Wierzchosławice pow. tarnowskiego.

* **Popis publiczny** głuchoniemych uczniów i uczennic, znajdujących się w zakładzie J. Bardacha, odbędzie się dnia 11. czerwca o godzinie 11. w I. izr. głównej szkole przy ul. św. Stanisława pod l. 5.

* **Dr. Finkelstein** uprasza nas o sprostowanie podanej przez nas wiadomości, a mianowicie, że zmienił tylko swe nazwisko na Liśniowski, nie zmienił jednakże wyznania.

* **Zamach samobójczy.** Szwaczka B. K., licząca lat 17, doznawszy zawodu w miłości, targnęła się na swe życie przez napicie się witryolu, lecz bezzwłocznie udzielona jej pomoc lekarska utrzymała ją na razie przy życiu. B. K. pozostaje w szpitalu.

* **Protomedyk dr. Biesiadecki**, jak się dowiadujemy, jest przeszło od dwu tygodni obłożnie chory. Choroba tego nie tylko w kołach lekarskich ale i u szerokiej publiczności ogólnie szanowanego i cenionego lekarza spowodowała, że prócz najgor-

liwszego zajęcia się tutejszych lekarzy dr. Gostyńskiego, Rosnera i Widmana, oraz całego grona przyjaciół protomedyka, gościło w murach naszego miasta kilku znakomitszych lekarzy krakowskich. Przedwczoraj na wiadomość o chorobie swego dawnego kolegi i przyjaciela pospieszył prof. dr. Rosner z Krakowa, aby się naocznie o stanie choroby przekonać. W ślad za nim przybył kurjerskim pociągiem znakomity klinicysta, niegdyś uczeń i asystent dr. Biesiadeckiego, prof. dr. Pareński, a dziś rannym pociągiem przybył znany już i po za granicami naszej ziemi, bezsprzecznie pierwszy operator polski prof. dr. Mikulicz i przy współudziale tutejszych powyżej wymienionych lekarzy, wykonał, ze zwykłą sobie znakomitą rutyną nader szczęśliwie mozolną operację u dr. Biesiadeckiego.

Spodziewać się można, że w krótkim czasie chluba naszego stanu lekarskiego protomedyk Biesiadecki odzyska nadwątlone zdrowie i będzie mógł nadal pełnić obowiązki zaszczytnego swego stanowiska.

* **Pogrzeb Stanisława Grudzińskiego** był piękną oznaką serdecznej pamięci, jaką po sobie zmarły poeta pozostawił. Cały świat literacki i artystyczny brał udział w tym smutnym obchodzie. Pierwszy wieniec niosła redakcja *Tygodnika Powszechnego*, drugi niosły „wdzięczne uczennice", trzeci wieniec był „od przyjaciół", czwarty „od prasy", piąty od redakcji *Kurjera Codziennego*, szósty od redakcji *Kurjera Warszawskiego*. Nad grobem krótko lecz serdecznie a chwilami wzniośle, z zapałem i siłą słowa, przemówił znany kaznodzieja warszawski ks. Chełmicki. Trumnę od rogatek nieśli młodzi koledzy zmarłego po piórze, a starsi z Odyńcem na czele otaczali ją wieńcem. Z dziennikarzy, którym przodował Kenig, nikogo prawie nie brakowało — różnice pojęć i zasad znikny wobec trumny. Zbolałą żonę prawie na barkach odniesiono do powozu. Nadeszły do niej telegramy kondolencyjne od „kół" literackich. „Koło" krakowskie reprezentowane było przez swego sekretarza, umyślnie na pogrzeb przybyłego.

Ostatnią powieść Grudzińskiego „Żona artysty" drukować będą *Kłosy*. Jeden z nakładców warszawskich ma zamiar wydać ogólny zbiór nowelli zmarłego.

* **Ślub** hr. Jerzego Sewera Dunina Borkowskiego z hr. Lidią Łosiówną, odbędzie się jutro o 6. wieczorem w katedrze. Młodej parze pobłogosławi ks. biskup Morawski.

* **Z Koła literackiego.** Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się we wtorek, tj. dnia 10. czerwca o godz. wpół do 8. wieczorem. Na porządku dziennym, zdanie sprawy z dotyczasowych przygotowań do zjazdu literackiego.

* **Kontrabanda.** Z Ickan donoszą nam, że w tych dniach przejeżdżał przez tamtejszą komorę zamożny żyd rumuński, który po krótkiej wycieczce do Austrji wracał do Roman. Wskutek denuncjacji odbyto przy nim rewizję i znaleziono pod tużurkiem sznur djamentów wartości 50.000 zł., który to towar oszczędny kupiec chciał bez opłaty cła przewieść przez komorę mołdawską. Stosownie do ustawy rumuńskiej, djamenty zostały skonfiskowane na rzecz skarbu, a nadto skazano przemytnika na 7000 franków kary.

* **Stowarzyszenie dystarjuszów** dla Galicji i wielkiego księstwa Krakowskiego z centralnym zarządem we Lwowie zawiązało się od lat 10 i chociaż zwolna, wzrasta z każdym rokiem. Zanim zostanie ogłoszone sprawozdanie za r. 1883, wykazujące działalność i stan Stow. nie będzie od rzeczy rzucić kilka uwag co do Stowarzyszenia w ogólności.

O ile Towarzystwo tego rodzaju jest żywotną kwestją społeczną, mającą na celu niesienie pomocy ludziom różnych stanów i wychowania, trafem losu na tę ciernistą drogę zepchniętym, bo obok niedostatku trwożliwie wyczekiwać zmuszonym co im najbliższy dzień zgotuje, o tyle rozwój tej instytucji jest trudny, ponieważ członkowie przy ciągłym niedostatku, choćby skromnym zobowiązaniom względem Stowarz. zadosyć uczynić nie są w możności.

Rzeczone Towarzystwo ma na celu, udzielanie pożyczek członkom; w nagłych wypadkach dawanie bezzwrotnych zapomóg; zwracanie kosztów pogrzebu do pewnej wysokości, oraz utworzenie funduszu pensyjnego. Jest to więc jedyna przystań dla rozbitków niedoli, którym niemal wszystko zostało odmówione. Kto takiemu Stow. w jaki bądź sposób idzie w pomoc, spełnia wielce humanitarny czyn. Niejeden nosi się długo z myślą w jaki sposób obdzielić najpotrzebniejszych swoim oszczędzonym groszem, bezsprzecznie tak humanitarna instytucja zasługuje w pierwszym rzędzie na szczególne względy, każdy to przyzna, rozpatrując się bez uprzedzenia w sytuacji.

O ile w mowie będące Stow. jest potrzebne, i jak się wywiązuje ze swego zadania, udowodni najnowsze zdarzenie. Pewien członek od 2½ lat należący do Stow. zaciągnąwszy z funduszu Towarzystwa pożyczkę 50 zł. po dłuższej słabości dokonał żywota, zostawiając wdowę z 7 niezaopatrzonych dzieci. Choroba zrujnowała ową familję do szczętu, dlatego w ostatnich 6 miesiącach niemógł zmarły zobowiązaniom Stow. zadosyć czynić, pomimo tego Stow. wypłaciło wdowie na koszta pogrzebu 25 zł.; zwróciło jej 15 zł. złożonych na udziały przez nieboszczyka; odpisało niespłaconych 5 zł. z danej pożyczki, nadto zaś dano wdowie odprawę w wysokości 50 zł., chociaż cały fundusz pensyjny nieboszczyka wynosił tylko 12 zł.

Gdyby Stow. miało większe zasoby, byłoby w możności więcej świadczyć swoim członkom i rozwinęłoby się szybciej, tembardziej, gdy u Zarządu stoją mężowie prawi, szlachetni, poświęcający swój drogi czas nie dla rozgłośnej sławy, lecz dla nieszczęsnej ulgi bliźnim.

* **Na stacji w Rzeszowie** przypatrywaliśmy się ciekawej manipulacji przy rozdawaniu biletów do pociągu lwowskiego. Kasjer nie umie ani słowa po polsku, co biednych chłopów kupujących bilety przyprowadzało do rozpaczy, tem więcej że ten pan ciągle się myli na niekorzyść pasażerów kupujących bilety, tak że musiał w moich oczach trzem zwrócić, co było wyżej pobrane. Czy dyrekcja kolei Karola Ludwika przynajmniej na kasjerów nie wyznaczała ludzi nieco wykształconych jak ten jegomość i rozumiejących co najmniej język kraju, który go karmi.

* **Pijaństwo małoletnich.** W Krakowie uwięziono 9-letniego studenta, który upił się do niepamięci.

* **W Krakowie** odbyło się posiedzenie Komitetu pomnika Adama Mickiewicza, na którem obecny syn wieszcza p. Władysław Mickiewicz złożył podziękowanie członkom za staranie w sprawie tej podjęte, a zarazem oświadczył gotowość imieniem rodziny zmarłego złożenia do Muzeum narodowego biustu, medalionów, dagerotypu i maski pośmiertnej wieszcza. Następnie zastanawiano się nad sprawą przeniesienia zwłok wieszcza do Krakowa i uchwalono, aby wyznaczona komisja wnioski swe z obliczeniem kosztów i oznaczeniem czasu kiedy to ma nastąpić Komitetowi przedłożyła, który po objawieniu swego zdania, sprawę tę Radzie miasta do ostatecznej decyzji przedłoży.

Przeciw przeniesieniu zwłok śp. Adama przemawiali adherenci *Czasu*, podczas gdy wszystkie organa prasy lwowskiej uważają fakt jako bardzo pożądany dla podtrzymania ducha patrjotycznego i należną cześć dla zmarłego wieszcza. *Reforma* z tego powodu nawołuje do energicznego uskutecznienia zamierzonego przeniesienia jeszcze w tym roku.

* **Mianowania.** Kierownik szkoły ludowej w Brzeżanach, Stanisław Kostecki, mianowany inspektorem okręgowym w Zaleszczykach, zaś nauczyciel szkoły wydziałowej w Samborze, Adrjan Łotocki, mianowany takimże inspektorem dla okręgu kołomyjskiego.

* **Dla sparaliżowanego rymarza** przy ulicy Źródlanej nr. 2, którego się poleca litościwym sercom, złożyli: Franio i Adaś z festynu, urządzonego w prywatnym ogrodzie 9 złr., Anna Sadowa 50 ct.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we wtorek: św. Małgorzaty p.; — św. Teodozji m.

* **Wiadomości policyjne** z d. 8. czerwca b. r: Skradziono: panu J. D. surdut ciemny, kamizelkę bronzową z parą butów wart. 5 zł.; panu A. R. [illegible] złoty łańcuszek wart. 3 zł.; panu M. chustkę [illegible] wart. 3 zł.; p. M. N. paltot letni wart 7 zł.; p. L. K. srebrny zegarek z łańcuszkiem wart. 6 zł.; pani J. K. suknię kaszmirową ciemno zieloną wart. 20 zł.

Zgubiono: Pan Z. E. w Jezuickim ogrodzie złoty genewski zegarek cylinder o 8 kamieniach i o jednej koperecie z ryciną Ludwika Mirosławskiego.

Znaleziono: Pęk marek gazetowych; łańcuch stalowy do hamowania; w wozach tramwajowych znaleziono w miesiącu maju b. r. 4 parasole, 2 parasolki, laskę i rękawiczki, które w dyrekcji policji złożono.

* **Para karzełków,** znana w Europie pod nazwiskiem jenerała Mite i panny Mkie Edwards, złączyła się w Liwerpoolu dozgonnym ślubem małżeńskim. Pan młody liczy lat 19, a waży 9 funtów, siedmnastoletnia zaś pani młoda waży funtów 7. Ślub odbył się w urzędzie stanu cywilnego. Oblubieńcy stali w czasie obrządku na stole, zasypanym kwiatami.

* **Jakiś dowcipniś paryski** daje następne, humorystyczne określenie znanej chudości Sary Bernhardt. „Artystka — prawi on — uczy się obecnie gry na flecie, przyczem musi się jednakże kazać przywiązywać do [illegible] stałej podpory, aby ją jej własny oddech nie wciągnął w jedną z dziurek instrumentu."

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Zeszyt V. *Zbioru ustaw* p. Kasparka podaje przepisy o podatku konsumcyjnym od mięsa, piwa, cukru, olejów kopalnych i gorzałki, jako też przepisy o gminnych dodatkach do podatków, tak przedmiot stosunków życia silnie dotykający, a w [illegible] od cukru nie podał autor w całej rozciągłości, tylko się na nie powołał, dlatego, że w Galicji jedna tylko cukrownia istnieje. [illegible] stwa uchwalonemi i w Dzienniku ustaw państwa jeszcze nie ogłoszonemi.

W ustawodawstwie o dodatkach gminnych podaje autor nader liczne rozporządzenia władz, orzeczenia w szczegółowych wypadkach zapadłe, jako też okólniki Wydziału krajowego, odnoszące się do gospodarstwa gminnego.

Sprawy podatkowe, stanowiące przedmiot niniejszego i poprzednich zeszytów, i obejmujące przeszło 34 arkuszy ścisłego druku, opracowane zostały z wielką starannością i dokładnością, co zasługę autora tem większą czyni, iż jest pierwszym, który na tem polu w języku polskim pracuje, i że z tym nader ważnym, dotąd niewielu wybranym, i także pod względem językowym bardzo trudnym przedmiotem, zaznajamia nas w sposób sobie właściwy, więc gruntownie i wyczerpująco. Znajdą tam należyte pouczenie nietylko ci, którzy się podatkami z powołania zajmują, ale jeszcze więcej ci, którzy przeciw uciążliwościom podatkowym obrony szukają.

Z V. zeszytem kończy się I. tom całego dzieła. Dla wygody czytelników dodał autor do tego zeszytu spis rzeczy w I. tomie zawartych, jako też spostrzeżonych w nim błędów druku i udowodnił tym sposobem, że zależy mu nietylko na wewnętrznej wartości jego dzieła, ale iż i korzystanie z niego pragnie czytelnikowi ułatwić.

— *Echa Muzycznego i Teatralnego* (tygodnika warszawskiego) nr. 34 zawiera: Od redakcji odezwę, w której zapowiedzianem jest, że abonenci otrzymają po zniżonej cenie dzieło Rajmunda Baczyńskiego „Historję muzyki", „Cech muzyków krakowskich" rozprawa E. Swieżawskiego; „Z chwili szału", fragment dramatyczny St. M. Rzętkowskiego. „Felician Faleński", sylwetka Kazim. Kaszewskiego. „Hamlet i Donkiszot", studjum Iwana Turgeniewa. „Dornröschen", poemat Raffa, studjum Fran. Liszta. Ernest Rossi (z portretem). „Z mojej wycieczki do Warszawy", list Marji Sittowej. Viola de Hamba (z Paryża). „Towarzystwo wsparcia podupadłych artystów muzyki". Mozajka. Kronika. — W feljetonie „Takie wszystkie", powieść Edwarda Lubowskiego. — Redakcja *Echa* prosi nas o zawiadomienie, że prenumeratorzy tego pisma otrzymają bezpłatnie 6 wielkich portretów artystów, kompozytorów i pisarzy.

— „Obrazki caryzmu," pamiętniki J. Gordona, edycja czwarta poprawna, opuściła świeżo prasę w drukarni Pillera we Lwowie. Oceniać znaczenia tej książki nie będziemy, gdyż oceniły ją już w swoim czasie najpierwsze znakomitości literackie w kraju i za granicą. Dzieło było tłumaczone na język czeski, francuzki i niemiecki. Ostatnie wydanie polskie, złożone z 20 arkuszy druku, obejmuje w miejsce przedmowy rozbiór krytyczny przez Łucjana Siemieńskiego i Bronisława Trentowskiego, a wydanie to krajowe jest znacznie tańsze i czcionkami wyraźniejszemi odbite od wydań paryzkich i lipskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy.

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 7. czerwca 1884.

Pszenica — usposobienie mdłe.
Żyto — usposobienie słabsze.
Owies — poszukiwany
Jęczmień — usposobienie spokojne.
Rzepak — nominalnie.
Wyka — usposobienie spokojne.
Bobik " "
Hreczka — popyt mniejszy.
Koniczyna — bez popytu.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	zł.	9·—	9·60
" biała	"	9·—	9·50
" żółta	"	8·—	9.—
Żyto gotowe	"	7·25	7·60
" nowe	"	5·25	6·—
Owies do nasienia	"	—·—	—.—
" obroczny	"	7.25	8·25
Jęczmień browarny	"	7·25	8·—
" obroczny	"	6·25	7.—
Rzepak	"	13·—	14·—
" nowy	"	11·	12·—
Groch do gotowania	"	7·—	10.—
" pastewny	"	5·50	6·80
Wyka do nasienia	"	6·—	7.—
" obroczna	"	5·40	6.—
Bobik	"	6·—	6·50
Hreczka	"	8·—	8·75
Koniczyna czerwona	"	30·—	—.—
" biała	"	—.—	45.—
" szwedzka	"	—.—	—.—
Lnianka	"	—·—	—·—
Chmiel tegoroczny	"	·—	—·—

Spirytus zł. —.— do —.— za 10·000 lit. prct.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną, owies obroczny i lucernę, tymotkę, groch „Victoria", soczewicę, sporek olbrzymi, buraki pastewne, i oryginalne oberndorfskie, rzepak holenderski, ząb koński; — również przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Bank rolniczy podaje do wiadomości P. T. członków i interesowanych, iż z dniem 10. maja r. b. otwartą została ajencja i magazyny zbożowe w Jarosławiu jak niemniej skład maszyn rolniczych — Przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną banatkę, przy zadatku 2 zł. na każde 100 kilo.

Wiedeń d. 9. czerwca. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 1900 sztuk — pomiędzy temi 91 galicyjskich, 614 węgierskich, 1195 niemieckich — płacono za galicyjskie 57 do 59½, paszowe — do —, węgierskie 56 do 63½, niemieckie 58 do 64 złr.

Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. czerwca 1884. (Z ck. zakładu meteorologicznego):

Wiatr zachodni. — Pochmurno. — Deszcz. Chłodniej. — Bez uwagi.

Wiedeń d. 9. czerwca. Dzisiaj począł się proces anarchisty Stellmachera; rozprawa toczy się publicznie, ale wstęp jest niezmiernie ograniczony. Podczas odczytania aktu oskarżenia udawał Stellmacher obojętność. Cytowanych jest 39 świadków, między tymi Eisertowa i Bergerowa, tudzież robotnicy, którzy Stellmachera przytrzymali. Obżałowany oświadcza, że w toku rozprawy nie będzie mówił, skoro mu przewodniczący sądu nie pozwala mówić o pobycie z Hugonem Schenkiem.

Szegedyn d. 9. czerwca. Podczas rozruchów wyborczych w Mindszent rzucano się i strzelano na żandarmów, którzy odstrzeliwając się troje osób trupem położyli, a kilkoro zranili.

Paryż d. 6. czerwca. Deputowany Arene pojedynkował się na szpady z redaktorem *France* Judetem. Arene ranny w rękę.

Rzym d. 9. czerwca. Na mocy upoważnienia oświadcza Ajencja Stefani, że wiadomość *Indep. Belge*, jakoby król włoski wyznaczył ks. Wiktorowi Napoleonowi rentę, i mieszał się w jego sprawy familijne, jest zupełnie zmyśloną. (Ks. Wiktor jest wnukiem Wiktora Emanuela.)

Zagrzeb d. 8. czerwca. W sejmie kroackim zażądał wczoraj Josipowicz od Starcewicza, aby albo bliżej wyłuszczył albo cofnął swoje onegdajsze obelżywe dla większości wycieczki. Starcewicz odpowiadał wymijająco że nie myślał obrażać, na co Josipowicz odparł, że poszuka sobie inną drogą satysfakcji. Prezydent sejmu dał Starcewiczowi naganę za onegdajsze obrażenie sejmu, na czem się sprawa narazie skończyła.

W sprawie adresowej, po mowach Wojnowicza (wnioskodawcy), Tuszkana i sprawozdawcy komisji Diurdiewicza, — przyjęto 57 głosami przeciw 25 wniosek komisyjny (protest przeciw zawieszeniu konstytucji i interpretacji sejmu węgierskiego w sprawie herbowej, wysłanie deputacyj regnikolarnych i administracyjna naprawa naruszeń ugody kroacko-węgierskiej.)

Peszt d. 8. czerwca. Przygotowawcze roboty około budowy linii kolejowej z Munkacza do granicy galicyjskiej postąpiły już tak daleko, że wkrótce rozpisaną będzie licytacja na roboty przedsiębrać się mające.

Zagrzeb d. 8. czerwca. Josipowicz wysłał do Starcewicza dwóch posłów jako sekundantów, żądając satysfakcji. Starcewicz oświadczył, że nie myślał obrażać i że gotów jest przeprosić.

Linc d. 9 czerwca. Walne zgromadzenie centralnego Towarzystwa cukrowarów austrjackich. Wiceprezydent namiestnictwa powitał zebranych. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa kończy się gorącem wezwaniem do ścisłej solidarności wobec smutnych widoków cukrownictwa i wobec przyszłej ugody z Węgrami w r. 1887. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, dotyczącą założenia we Wiedniu, Pradze i Budapeszcie składów cukru wywozowego bez cła. Wysadzony ku temu komitet ma zdać sprawę do 1. października. Wysadzono też komitet nieustający, mający pracować nad zniżeniem taryf frachtowych. Wreszcie przyjęto wniosek, aby cukrowary wszyscy poparli dążność utworzenia spółki dla drobnej sprzedaży mięsa we Wiedniu (z wołów hodowanych przy cukrowniach). Na bankiecie wzniósł Skene entuzjastyczny toast na cześć cesarza.

Londyn d. 9. czerwca. Według *Observera* między Anglią i Francją rozchodzi się jeszcze tylko o skład urzędu finansowo-kontrolowego w Egipcie. W rozmowach z Waddingtonem zresztą wyraźnie podnoszono, że wszelka decyzja musi być przedłożoną parlamentowi do aprobaty.

Kair d. 9. czerwca. Według urzędowych doniesień z Suakimu, miasto Berber poddało się; powstańcy mieli je obsadzić i część załogi wyciąć.

Madryd d. 9. czerwca. Na kolei Asturyjskiej zawalił się 300-metrowy tunel; 12 robotników utraciło życie.

Berlin d. 9. czerwca. Wczoraj popołudniu odbyło się u cesarza uroczyste nadanie ks. Henrykowi hiszpańskiego orderu złotego runa (mającemu mniejsze znaczenie, niż tenże order austrjacki); przysięgę orderową odczytał poseł hiszpański. Poczem odbyło się posłuchanie deputacji transvaalskiej. Na obiedzie byli uczestnicy inwestytury orderowej i posłowie transvaalscy.

Wiedeń d. 9. czerwca. (Proces anarchistów) Na zachętę obrońcy oświadcza Stelmacher gotowość do odpowiadania. Prezydent oświadcza, iż chce naprzód przeprowadzić postępowanie dowodowe w sprawie zamordowania Blocha. Świadkowie, którzy przytrzymali Stellmachera zeznają, że niechciał zabić Melonna i mierzył tylko w nogi. Stellmacher przyznaje się do morderstwa, dokonanego w celach politycznych, aby pomścić prześladowaną partję, tudzież jako zamach anarchistyczny. Podaje dalej że rabował w tym celu aby módz uciec. Na wiele pytań nie odpowiada.

Londyn d. 9. czerwca. W Newry (w Irlandji) była między narodowcami a oranżystami (oranżyści to antikatolicka i antiirlandzka dzicz angielska, przeważnie z inteligencji i szlachty złożoną). Salę zebrania oranżystów bombardowano kamieniami; okna wybito; padło kilka strzałów; kilkoro osób jest rannych. Policja z wojskiem przywróciła spokój. Kilku narodowców aresztowano. (Naturalnie, skoro policja i cała władza jest w ręku oranżystów; p. r.).

POCIĄGI KOLEJOWE.
od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 po południu pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 9. czerwca 1884.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	285	75	289	—
" lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187	50	190	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	299	—	303	—
" kred. galic. 200 zł. w. a.	248	—	253	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	75	100	75
" " " 4 " "	92	75	94	25
" " " 5 " okres.	99	75	100	75
" " " 4 " "	87	—	88	—
Banku hyp. galic. 6 " "	101	50	102	50
" " " 5 " "	98	10	99	10
" " " 5 wyls. z 10% prm	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
" " " " " 5 "	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100	80	101	80
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka " " 1883 4½% "	90	75	91	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	—	19	—
" Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.65		5.75	
Dukat cesarski	5.69		5.79	
Napoleondor	9.63		9.73	
Półimperjał rosyjski	9.97		10. 9	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
" " papierowy	1.22		1.24	
100 marek niemieckich	59.30		60.—	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. Czerwca. 1884.
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	61.60	Węg. akcje kr.	309.—
Anglo-Austr.	111.60	Unionsbank	106.50
Kolej Kar. Lud.	286.75	Nordbahn	252.25
Kolej Połud.	151.50	Kolej Alföld.	178.50
Kolej p. Elżb.	317.80	Kolej lw.-czern	188.75
Węg. Nordostb.	163.—	Wied. Commnal	127.75
Węg. obl. p. zł.	102.75	Elbetal.	188.75
Węg. cis. losy r.	115.—	Losy tureckie	20.50
Zł. ren. węg. 4%	91.92	Bankverein.	107.—
Ros. rubel. pap.	1.23.¼	Losy węgier.	115.65
Galic. indemn.	101.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobiene: spokojne.

Wiedeń, dnia 9. czerwca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	307.75	Anglo-austrj.	111.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	151.30
Unionsbank	106.75	Napoleondor	9.68
Rossyj. bankn.	1.23	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 7. czerwca
godzina 4 minut 56 po południu.

Rosyjsk. bankn.	206.65	Akcje kredyt.	520.50
Lombardy	257.—	Galicjskie	120.50
Poż. wschod.	59.10	Austr. bank.	167.75

Wiedeń 7. czerwca.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 65	80 80
" w srebrze 5 "	81 50	81 65
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 75	125 25
" 1860 " 500 " " " 5 "	135 25	135 75
" 1860 " 100 " " "	145 —	145 50
" 1864 " 100 " " "	169 75	[illegible] 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151 25	151 75
Renta złota 11 prc.		—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 75	102 25
Bukowińskie	100 50	101 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 65	122 85
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 50	144 —
Węgierska poż. po 100 złr.	115 00	[illegible]6 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	112 50	112 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	238 50	239 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	310 —	310 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	311 —	311 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	824	826

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]	861
Unionsbank po 100 złr.	107 2	107 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	143 —	143 5
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	107 [illegible]0	107 7[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	61 —	61 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 50	179 —
Elżbiety " 200 " "	285 —	285 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2524	2528
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 75	208 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	286 50	287 —
Morawsko-Szląska (central) po 200 złr.	24 50	25 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	188 50	189 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	181 —	181 5
" " l. B. " 200 "	189 25	189 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 25	180 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	177 —	177 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	318 60	318 90
Südbahn po 200 zł. sr.	151 80	15[illegible] 20
Tramway wied. po 170 zł.	221 75	222 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	170 75	171 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 —	168 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	172 25	173 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 25	123 60
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 —	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 50
" " " " 5 " "	100 —	100 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 80	102 10
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	—	—
" " " w. a. 5 "	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 70	100 10
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 80	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	105 25	106 75
Elżbiety po 5 prc. sr.		
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
" " 1870 5 " "	—	—
" " 1872 5 " "	—	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	107 —	107 50
" " 5 " w.a.	101 75	102 25
" " 5 " srebr.	108 70	109 20
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 50	100 90
" II. em. 5 prc.	—	—
" III. em. 1871 300	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 60	97 80
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 40	99 80

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 [illegible]0	99 [illegible]0
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	97 2[illegible]	97 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	17[illegible] 50	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	42 25	43 25
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 75
Keglevich po 10 zł. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 90	18 20
Lublańska prem. poż.	23 50	24 50
Budzińskie m.	45 —	46 —
Palffy po 40 złr. m. k.	38 75	39 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	55 —	56 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24 [illegible]0
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	29 —	39 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 60	59 80
Frankfurt 100 mark.	59 60	59 80
Hamburg 100 mark	59 60	59 8[illegible]
Londyn 100 fnt. szterl.	122 05	122 25
Paryż 100 franków	48 37	48 47

Dr. Jan Danielski
z Krakowa,
ordynuje przez sezon kąpielowy, jak w roku zeszłym w **Żegiestowie.**
2589 1—10

Materje niciane
na ubrania męskie łokieć od 50 ct. i wyżej w wielkim wyborze poleca handel
F. KNAUERA
pod złotym Lwem
plac Kapitulny l. 2.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Biuro wywiadowcze nauczycielskie
Z. Krzyżanowskiej
Lwów ulica Wekslarska l. 4.
poleca
Nauczycieli prywatnych, **nauczycielki** różnego stopnia wykształcenia, **bony** różnej narodowości, towarzyszki do podróży, nauczycielki na wakacje tylko, rządczynie i opiekunki dla małych dzieci oraz panny służące.
Przyjmuje każdego czasu panienki uczące się i do różnych Zakładów uczęszczające na stół i stancję. Zapewnia takowym macierzyńską opiekę, pomoc w naukach, lekcje języków i muzyki i wygodne umieszczenie blisko Zakładów naukowych, za bardzo mierne wynagrodzenie

Korsów
zakład zdrojowo-kąpielowy oddalony 3 mile od stacji kolei Brody, położony w okolicy pagórkowatej z lasem liściasto-szpilkowym w bezpośredniej bliskości zakładu, posiada mocne źródła żelaziste, wygodne mieszkania dla gości, restaurację i kaplicę. — Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zakład kąpielowy w Korsowie o. p. Leszniów.**
2578 1—10

Młody człowiek
rodem z Poznańskiego, liczący lat 22, który ukończył terocję szkoły realnej w Prusiech, następnie praktykował w dobrach ks. Thurn i Taxis w Poznańskiem i ks. Raciborskiego na Górnym Szląsku; odbył kurs agronomiczne w szkole gospodarczej w Popielowie na G. Szląsku, poszukuje posady agronoma w Galicji. Ponieważ mu idzie o zapoznanie się z tutejszemi stosunkami, więc gotów przyjąć posadę bezpłatną. Świadectwa posiada dobre. O łaskawe oferty uprasza się pod lit: J. F. L. post. rest. Lwów.
2628 1—2

Dzierżawa.
W dobrach Krakowiec od dnia 1. lipca 1884 do wydzierżawienia:
1. Folwark 1½ kilom. od miasteczka przy gościńcu rządowym położony, 500 morg. ziemi, 100 morg. łąk, z obsiewami ozimemi i jaremi. Budynki przeważnie murowane w dobrym stanie. Prawo pobierania nawozu z koszar kawalerji pół kil. odległych, ogromna łatwość zbytu mleka w większych ilościach, robotnik tani i do staleczny.
Bliższych szczegółów udziela *Administracja dóbr Krakowieckich w Krakowcu.*
2403 1—6

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub ułatwiający proces trawienia. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe i aby na pudełku znajdował się napis „CAUVAIN". 1007 3—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek; p. K. Mikolascha i Z. Ruckera; p. I. Nahlika; w Krakowie w aptece p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach p. M. Kulik apt.

Fabryka korków
J. Maliwiński,
Lwów, ulica Dominikańska, l. 5, poleca swą fabrykę korków do beczek i butelek, w lepszej jakości niż zagranicznych, jakoteż drewnowe korkowe i koła do mielenia jagieł. 1343 1—?
założona w roku 1877.



Lilionese, kosmetyczny środek piękności, służy do pozbycia się wszelkich nieczystości na skórnych. Flakony i pół flak. 2161 1—4
Jedynie prawdziwa **we Lwowie w aptece Jakóba Beisera.**

NOWY WYNALAZEK
PARFᴹ IXORA
ED. PINAUD
Mydło ... à l'IXORA
Essencya dla chustek ... à l'IXORA
Woda tualetowa ... à l'IXORA
Pomada ... à l'IXORA
Olejek ... à l'IXORA
Puder ryżowy ... à l'IXORA
Kosmetyk ... à l'IXORA
37, Boulevard de Strasbourg, 37

Piegi, ostudy, pryszcze, wągry, opalenie od słońca, usuwa pod gwarancją w najkrótszym czasie prof. dr. **RADIS**
pomada na twarz
St. Georgs-Apotheke we Wiedniu, V, Wimmergasse 33. — **Skład w Krakowie** w apt. P. Stockmara. — **Cena słoika 1 złr. do 1.50,** pocztą o 20 ct. więcej.

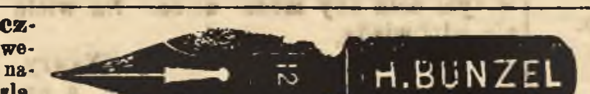
Niezbędne
dla przemysłu domowego kobiet.
Najnowsza i najpraktyczniejsza
ułatwiona metoda
kroju sukien damskich i dziecinnych,
z załączeniem przeszło 300 figur w rysunku. — Wydanie VIII.
KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO. 2441 !—?
Taka sama metoda tego samego autora: **kroju bielizny damskiej męzkiej, dziecięcej** z załączeniem albumu obejmującego 254 figur. — Wydanie Isze. Na metody te uzyskał autor patenta wynalazku w Paryżu i Brukseli, i innych stolicach, oraz odznaczony został dyplomem zasługi na wystawie w Moskwie. Cena metody kroju z rysunkami 4 zł. 50 ct, linijki geometryczne, ułatwiające bardzo naukę rysunku 1 zł. 50 ct., nauka kroju i szycia 8 zł. Metoda kroju bielizny z rysunkami 2 zł. 50 ct. — **Bliższe objaśnienia zawarte są w broszurce, którą na żądanie przesyła się bezpłatnie i franco.** — Adresować należy listy lub karty korespondencyjne, albo też ustnie się zgłaszać: Lwów, ulica Kopernika. liczba 7, do magazynu sukien męzkich pod firmą: **F. Głodziński**, — **oraz w szkole podług wyż wymienionych metod, Rynek, l. 43**

Największy skład
PŁÓCIEN
IRLANDZKICH I GALICYJSKICH
Stołowej bielizny i ręczników
perkali szirtingów, oraz pończoch i skarpetek chustek do nosa,
poleca po cenach stałych i najtańszych
MAGAZYN MARKIEWICZA
we LWOWIE plac Marjacki l. 10.

Nr. 6751.
Towarzystwo wzajemnego kredytu
w Krakowie
wypłaca swoim członkom za rok 1883
6% dywidendy
względnie dodatkowo 1prct. do poprzednio już wypłaconych 5prct. od udziałów wpłaconych do dnia 1. października 1883 r.
Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w Filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej; nieodebrana zaś do 31. grudnia br. dopisuje się do udziału w myśl §. 6. statutów.
Kraków dnia 1. czerwca 1884.
(Przedruku nieopłacamy.)

Magazyn
J. Drexlera & Synów
we Lwowie l. 2. Plac Kapitulny
poleca świeżo otrzymane, w wielkim wyborze
Płótna i stołową bieliznę
pierwszorzędnych fabryk
Dreliszki liberyjne i materacowe
Satyny i kretony francuskie najmodniejsze
Bieliznę męzką
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna
Pościel kompletną własnego wyrobu
Łóżka żelazne
DYWANY angielskie,
KAPY gobelinowe, pikowe i trykotowe
Kocyki na łóżka
Koce na konie i Greifenberskie
Cenniki i próbki franco.

Saxlehnera źródło wody gorżkiej
HUNYADI JÁNOS
analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa** i przez pierwszorzędnych znakomitości medycyny jako wyborny środek leczniczy wypróbowany, zasługuje słusznie aby była polecona jako
najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.
Między innymi wyraża się o niej także pan ces. tajny radca prof. **Dr. Spiegelberg w Wrocławiu**: „Żadną wodę gorżką nie znoszono tak wytrwale jak tę".
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach, jednakże uprasza się wyraźnie żądać Saxlehnera wody gorżkiej.
Właściciel: Andreas Saxlehner, Budapest.



H. Bunzla elastyczne pióra, sporządzone według wskazówki c. k. nadwornego kaligrafa Bunzla, odznaczają się z powodu swej wyśmienitej konstrukcji i jakości, posuwają się nader łatwo po papierze i są bardzo trwałe. Do nabycia w handlach papieru lub bezpośrednio u **H. Bunzla, skład w Pradze, I. Bergstein 14.** Do każdego pudełka dołącza się prospekt i przepis użycia. 2128 1 8

Ciągnienie już 16. czerwca!	Ciągnienie d. 26. czerwca!
PROMESY na **3% losy listów zastawnych** c. k. uprz. *zakładu kredytowego ziemskiego.* **Główna wygrana złr. 50.000 a. w.** **tylko 1 złr.** i stempel.	**Losy** **X. austr.** loterji państwowej, **Główna wygrana 60.000 zł.** w austr. rencie złotej **tylko 3 złr. w. a.** Przy odbiorze 5 sztuk losów jeden gratysowy.

Promesa listu zastawnego i los państwowy **razem tylko 3 złr. wraz ze stemplem.**
F. Weymann & Co.
Bank i Kantor wymiany 1961 1—9
we Wiedniu, I. Wollzeile 31.

Ostrzeżenie.
Biuro wywiadowcze J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5 ostrzega niniejszem Szanownych klientów swoich, aby dla uniknienia strat zawodu, lub innego rodzaju krzywdy, dokładnie badali, czy agent zgłaszający się, zaopatrzony jest w kartkę, na której firma wydrukowaną i interes z którym wysłany został wypisany Unikają się oszusty. 2633 1—3

Najtaniej
Płótna
domowe
sztuka 28.5 metr. czyli 39 łokci po zł. 10.50, 11. 11.50, 12, 12.50
poleca
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE.

Dr. Jasińskiego
„Przewodnik do Uzdrowisk"
jako to: klimatycznych, wodoleczniczych, zdrojowisk, kąpieli rzecznych, morskich i t. d. rozbiera krytycznie działanie wszelkich uzdrowisk i wymienia kwalifikujące się do nich choroby; dalej przechodzi sposoby leczenia wodą, traktuje oraz o łaźni rzymsko-irlandzkiej, o kąpielach borowinowych, iglicowych, piaskowych i t. p. nareszcie o leczeniu mlekiem, żętycą, kumysem i winogronami. —
Do nabycia w księgarni p. Milikowskiego we Lwowie. Cena **1 zł.**

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie,**
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct.,
Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczmia się odwrotną pocztą. 6—?

KEFIR nieoceniony środek w katarach płuc, żołądka i kiszek, wycieńczeniu i osłabieniu sił. Flaszka 40 centów.

KUMYS u nany przez wszystkie fakultety medyczne za najlepszy środek dyetetyczny i odżywczy w suchotach, w błednicy i bezczynności kiszek — Flaszka 60 ct.

Wody mineralne
krajowe i zagraniczne codziennie świeże
poleca
J. IHNATOWICZ
ulica Kopernika Nr. 3 we Lwowie.

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.
FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

KONKURS.
na posadę dyrektora dóbr fundacji Stanisława hr. Skarbka.
Kurator fundacji St. hr. Skarbka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora dóbr tejże fundacji pod następującemi, przez Radę administracyjną uchwałą z 24. maja br. ustanowionemi warunkami:
1) Emolumenta dyrektora dóbr będą wynosić:
a) roczna płaca 2000 zł wraz z trzema kwinkweniami po 200 zł. od dnia stabilizacji na posadzie;
b) wolne pomieszkanie w gmachu teatralnym, dotychczas przez był. dyrektora zajmowane, a składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni na II. piętrze;
c) w podróżach urzędowych dyeta dzienna 4 złr., zwrot za II. klasę kolei, a w braku kolei milowe 1 zł. od mili.
2) Posada przez pierwsze dwa lata prowizoryczna z obopólnem prawem półrocznego wypowiedzenia przed końcem każdego roku służby. — Po upływie prowizorycznej służby może zamianowany dyrektor dóbr żądać zawarcia z nim kontraktu na pewną ilość lat. Kontrakt ten zawrze kurator fundacji i zatwierdzi Rada administracyjna, a w tymże zostanie zastrzeżonem, że oddalenie nastąpić może tylko przez Radę administracyjną na propozycję kuratora.
3) Zamianowanemu dyrektorowi dóbr przysłuża prawo przystąpienia do funduszu emerytalnego, z zastrzeżeniem, że za lata prowizorycznej służby uiszczone wkładki mogą mu być zwrócone w razie wystąpienia ze służby fundacyjnej przed uzyskaniem stabilizacji
4) Do uzyskania posady dyrektora dóbr fundacji będzie wymaganem:
a) aby starający przekroczył 30 rok życia i świadectwem lekarskiem wykazał stan swojego zdrowia;
b) aby przedłożywszy świadectwa odbytych szkół, dołączył dowody znajomości gospodarstwa rolnego i lasowego, znajomości ustaw krajowych i manipulacji biurowej;
c) aby wykazał się znajomością języków krajowych i języka niemieckiego.
5) Obowiązkiem dyrektora dóbr fundacji będzie spełniać wszelkie agendy zarządu dóbr i lasów fundacji — a instrukcja, którą każdy ubiegający się o tę posadę przejrzeć może w biurze administracji centralnej fundacji, określa szczegółowo te agendy.
6) Termin do wniesienia podań kompetentów oznacza się na sześć tygodni od daty pierwszego ogłoszenia w urzędowej Gazecie lwowskiej — a nieuwzględnione podania zwrócone zostaną w przeciągu dalszych sześciu tygodni.
Podania wnosić można do centralnej Administracji fundacji we Lwowie, gmach Teatralny, piętro I. nr. 29.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: E. Grillon.
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON; apt. — We wszystkich aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Sezon 1884.
Co 14 dni świeże
WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych,
poleca handel
Karola Bałłabana
Lwów,
Halicka Nr. 296.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast.

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY we LWOWIE
ul. Chorążczyzna l. 22 na rogu
(*Artur Kościcki*)
sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo 1 złr. 55 ct. i 1 zł. 60 ct.
Na prowincji
4¾ kila 8 zł. 20 ct. franko.
Co miesiąca świeży transport.

Resztki sukna
w prawdziwych kolorach od 1 zł. za metr i wyżej wysyła na dokładne podanie charakteru i adresu
Skład fabryczny
„zum weissen Lamm"
w Bernie. 1944 —30

W Okolicy Strusowa i Pantalichy zginął przy końcu maja młody
PIES legawy
biały, uszy kasztanowate.
Uczciwego znalazcę wynagrodzi **Janicki w Łoszniowie.** 1618 1—2

Majątek ziemski
w powiecie Złoczowskim w dobrej glebie, obszaru 565 morgów n. a., o 2 kilometry od poczty i gościńca, a o 3 klm. od stacji kolei oddalony, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania** — Bliższą wiadomość udzieli właściciel w Podlipcach Morawskich poczta Płuchów, lub Wny adwokat dr Till we Lwowie, ulica Jagiellońska, liczba 2. 2603 1—3

Do wynajęcia:
ulica Kazimierzowska 37, 39, 41 w realnościach Emila Brajera (wchód również w przedłużeniu l. Jagielońskiej)
2 pokoje kawalerskie elegancko umeblowane zupełnie urządzone (na żądanie z obsługą) zaraz
Od 1. sierpnia
7 pokoi kuchnia i wygodne umieszczenie dla służby
2 pokoje i kuchnia.
1 pokój i kuchnia
pomieszkania kawalerskie
sklepy
Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela, Kazimierzowska 37.
2680 1 3

Tapety
w wielkim wyborze i tanio
poleca magazyn
A. Krzysztofowicza
w Czerniowcach
Tapetowanie obejmuje i ręczy za wzorowe wykonanie.
Wzory i kosztorysy wysełs na życzenie.
2569 1—10

Obrazy oleodrukowe
jakoteż fabryczne **ramy złocone i barokowe** dla kupców. Najtańsze źródło sprzedaży
A. Briechenfried,
we Wiedniu, VI., Gumpendorferstrasse, 113. 2043 1—8

Kretony,
perkale i satyny kolorowe
pikę brylan. i **dymę** białą
płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały **Szierting,**
(szczególny gatunek zonesu)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

KUFRY,
torby, manierki,
tłomoczki,
i wszelkie
przybory podróżne
poleca najtaniej
Bracia Langner
Lwów, ul. Halicka l. 16.

Osoba starsza, posiadająca gruntownie francuski, niemiecki, polski język oraz wyższą muzykę, życzyłaby sobie przyjąć posadę na wsi w obywatelskim domu do jednej lub dwóch panienek — Bliższa wiadomość w kamienicy Nr. 1. przy Ulicy S. Szymona (Nr. 449½) na I. piętrze u Wgo Radcy Mikuszewskiego. 2557 1—6

Bulion
wyśmienity, po nader niskiej cenie, dostać można pod adresem:
A. Kisielewski
w Nadwórnie. 2590 1—4

Sławońską śliwowicę
gwarantowana prawdziwa i niesfałszowana wyśmienitej jakości, wysyłam w 5litrowych baryłkach, okutych żelaznemi obręczami po cenie 5 zł. wraz z baryłką franco do wszystkich stacji pocztowych.
JULJUSZ FERBER,
Neugradiska, Slawonia.
2607 1—?



Sześć buhajków
rocznianków bardzo ładnych rasy pół krwi Berner Simenthal do sprzedania po umiarkowanej cenie. Zgłosić się do Zarządu dóbr **Jezierzany** poczta **Monasterzyska.** 2629 1—6

Wyborne Lody!
wyrabia w najnowszych porcelanowych aparatach
Fabryka cukrów i czekolady
H. Tretera
ul. Kopernika, obok apteki p. Piotra Mikolascha.
Cena całej porcji 18 centów
„ małej „ 12 „
Na żądanie rozsyła się do domów na porcje w eleganckich puszkach, które chronią lody od topienia się. 2617 1—5

Obwieszczenie.
W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła Ormiań. katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA dnia **21. lipca 1884 r.,** na której zaległe fanty: złote, srebrne i klejnoty sprzedawane będą. 2626 1—3

Parcele do sprzedania
po cenach przystępnych przy nowo utworzonych przez realność Emila Brajera ul. Kazimierzowska 37, 39, 41 przeprowadzonych, częściowo już zabudowanych ulicach, łączących ulicę Kazimierzowską z ulicą Jagielońską
Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela, Kazimierzowska 37. 2681 1 8

Człowiek żonaty 38 lat ojciec dwojga dzieci poszukuje posady za dozorcę domu do większej kamienicy lub na prowincji przy gospodarstwie. Umie pisać czytać, po polsku i niemiecku jakoteż mówi i po niemiecku. Adres Jan Czajkowski, 55 Żółkiewska. Na żądanie może przedłożyć odpis świadectwa.

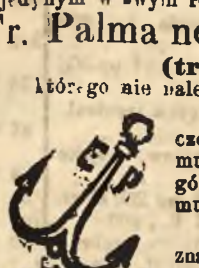
Niema nagniotków
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12. 2042 3—?
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Urząd pocztowy w **Jaworowie** potrzebuje
ekspedytora pocztowego
z uzdolnieniem telegraficznem od 1. lipca 1884. Bliższe warunki osobiście na miejscu lub listownie. 2625 1—3

Sławnym w świecie
jedynym w swym rodzaju, zbadanym wielokrotnie jako niezawodny, jest
Fr. Palma nowy zamorski proszek na owady
(transatlantic Insect powder)
którego nie należy zamieniać z zwyczajnym proszkiem na owady.



Używany bywa z wyśmienitym skutkiem na wyniszczenie i zupełne wytępienie (przy użyciu specjalnie ku temu zrobionego zasypywacza, wszelkich owadów, a szczególnie: pluskw, szwabów, karakonów, mrówek, pcheł, much, kleszczów ptasich, szwabików itp.
Tylko ten prawdziwy, jeżeli opatrzony jest ubocznym znaczkiem na puszkach blaszanych.
Odprzedającym znaczny robat.
Skład we Lwowie u pp. kupców: Karola Klimowicza, St. Markiewicza, Karola Pałłabana, w Towarzystwie spożywczem, w apt. Zygm. Ruckera. Zlecenia przyjmuje jeneralny zastępca J. Reibscheid we Lwowie. 2101 1—5

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej"